Nr. 203 (3311) Warszawa, NIEDZIELA 22 Lipca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WALKA O PODSTAWY DEMOKRACJI

DUALIZM USTROJOWY P. BUKOWIECKIEGO

Żniwa w Polsce opóźniły się lata bieżącego i zapowiadają plon średni, ale zato mamy wprost świetny urodzaj pomysłów konstytucyjnych. Ogromna ich większość, podyktowana egoizmem klasowym, wyrosła na glebie konjunktury antyparlamentarnej i antydemokratycznej, stworzonej przez rządy „pomajowe". Intencje i cele *tych* projektów są tak przejrzyste, że niepodobna wdawać się z niemi w dyskusje, a wystarczy „kopnąć" je słowem wzgardy lub potępienia.

Projekt rewizji konstytucji, a raczej tylko naczelnych władz ustrojowych, opracowany przez p. *Stanisława Bukowieckiego* z ramienia Zjedn. Pracy Miast i Wsi (połączone organizacje Partji Pracy i Zw. Naprawy Rzplitej), jest z innej gliny. Przemawia tu człowiek uczciwy, szczery patrjota i demokrata. Tembardziej więc zasługuje na uwagę, w jaki sposób w umyśle takiego człowieka przełamuje się modny od dwu lat prąd „sejmożerstwa", połączony z demagogicznem wywyższaniem i idealizowaniem „silnej" jednostki.

P. Bukowiecki nie poniża się do roli dziennikarzy sanacyjnych, widzących w „sejmowładztwie" przyczyny wszelkiego zła, trapiącego Polskę. Nie lży też Konstytucji marcowej, jak to robią codziennie różne brukowce sanacyjne.

P. Bukowiecki chce pogodzić zasade „silnej" władzy, której jest gorącym zwolennikiem, z zasadą demokracji, której nie mniej sprzyja. W jakiż sposób rozstrzyga to zagadnienie?

Otóż silna władza ucieleśnia się w projekcie p. Bukowieckiego w osobie prezydenta, czy naczelnika państwa, jak on go mianuje, wybranego w powszechnem głosowaniu. Już tu na wstępie budzą się poważne wątpliwości. P. Bukowiecki chce obdarzyć prezydenta samodzielnością i niezależnością, by dać mu „to poczucie indywidualnej dziejowej odpowiedzialności wobec całego narodu, które powinno być podstawą moralno-psychologiczną jego władzy". Brzmi to pięknie, ale cóż będzie, jeżeli prezydentem zostanie człowiek, który tego poczucia nie będzie miał i swą władzę wyzyska na szkodę narodu? P. Bukowiecki nie podaje żadnych środków na unieszkodliwienie takiej jednostki, gdyż prezydent jest konstytucyjnie nieodpowiedzialny i niewiadomo nawet, czy jego władza prawie nieograniczona ma trwać aż 7 lat, zgodnie z Konstytucją marcową.

A że władza ta byłaby nieograniczona, wynika z tego, że prezydent miałby *prawo veta* wobec każdej ustawy, przez sejm i senat uchwalonej, a dalej — to jest najważniejsze — rząd byłby odpowiedzialny politycznie tylko przed prezydentem, przed sejmem zaś tylko konstytucyjnie, (za naruszenie ustaw i konstytucji). Oznacza to, że prezydent i rząd mogą prowadzić swoją politykę, sprzeczną z polityką sejmu, a sejm nie ma żadnego środka pozbyć się takiego rządu, z drugiej zaś strony prezydent może każdej chwili rozwiązać sejm, wobec czego zastrzeżenie p. Bukowieckiego, że sejm ma prawo odrzucić każdy projekt ustawy, wychodzący od prezydenta, i rządu, jest bez znaczenia.

Wyobraźmy sobie na chwilę, do czegoby doprowadził taki ustrój np. w Niemczech. Prezydentem Rzeszy jest nacjonalista i monarchista Hindenburg, większość zaś nowego parlamentu jest lewicowa. Gdyby tam obowiązywała konstytucja p. Bukowieckiego i gdyby Hindenburg nie był staruszkiem 80-letnim, lecz młodszy i bardziej „bojowy", to za poduszczeniem nacjonalistów mianowałby rząd prawicowy, który podjąłby walkę z parlamentem lewicowym i na każdym kroku psuł mu szyki. Gdyby nawet przypuścić, że nie posunąłby się tak daleko, to w każdym razie o współpracy „jego" rządu z lewicowym parlamentem nie byłoby mowy.

Gdzież tu „równorzędna samodzielność" prezydenta i parlamentu, którą — zdaniem p. Bukowieckiego — wprowadza jego projekt?

P. Bukowiecki popełnia ten kardynalny błąd, że nie odróżnia ściśle władzy ustawodawczej od wykonawczej. Jeżeli sejm ma być źródłem ustaw — a tego chce p. Bukowiecki — to jedyną konsekwencją musi być, że wykonawca tych ustaw, to jest rząd, ponosi odpowiedzialność przed sejmem, a nie przed prezydentem. Z drugiej strony prezydent nie może być obok sejmu drugiem źródłem praw, bo wtedy sejm zatraca swe jedyne uprawnienie, a ustrojowi państwa grozi niesłychany zamęt.

Wyrazem tego pomieszania pojęć jest twierdzenie p. Bukowieckiego, że „ogłaszanie wszelkich ustaw przez prezydenta, gdy ustawy te powstają bez żadnego jego udziału, poprostu nie odpowiada godności najwyższego przedstawiciela Rzplitej" i żądanie na tej podstawie prawa veta dla prezydenta.

Otóż ustawy nie powstają bynajmniej bez udziału prezydenta. Toć prezydent mianuje rząd, a każda ustawa przed jej podpisaniem przez prezydenta, musi być uzgodniona z rządem, *o ile oczywiście ten rząd jest odpowiedzialny przed sejmem*. Zresztą sam akt podpisania ustaw nie jest czczą formalnością, gdyż bez podpisu prezydenta ustawa nie może się ukazać w druku i nie obowiązuje, a prezydent może nietylko odwlec swój podpis, o ile ustawa mu się nie podoba (oto ciche *veto*, zawarte w konstytucji marcowej!), ale może jej wcale nie podpisać i rozwiązać sejm, o ile uważa ustawę za szkodliwą dla państwa.

P. Bukowiecki stwierdza, że nigdzie niema jednolitego systemu demokracji, która wszędzie ulega ograniczeniom i uzupełnieniom. Słusznie. Ale zalecamy przezeń dualizm ustrojowy (dwoistość) nie naprawia braków i niedoskonałości demokracji, lecz je jeszcze potęguje. Bo projekt jego zasadza się na czynniku autokratycznym (samowładnej jednostki) i demokratycznym, przyczem pierwszy góruje nad drugim, *a oba nietylko nie harmonizują ze sobą, lcz wyraźnie idą luzem i przeciwstawiają się sobie*. A na dobitkę ten czynnik demokratyczny, czyli sejm, jest jeszcze obarczony senatem, pochodzącym nie z wyborów powszechnych, lecz z samorządów, organizacyj gospodarczych i ciał naukowych. Niema tu więc nietylko naprawy ustroju, ale nawet *u*sprawnienia w stosunku do konstytucji marcowej.

Demokracja parlamentarna ma niewątpliwie swe wady, ale wobec dualizmu p. Bukowieckiego i wszelkich innych projektów, starających się „obejść" demokrację, ma ona tę ogromną zaletę i przewagę, że tarcia między władzą ustawodawczą i wykonawczą rozstrzygają się w sposób, najmniej szkodzący interesom państwa, mianowicie przez ustąpienie ministra, czy całego gabinetu, lub też przez rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. W systemie dualistycznym p. Bukowieckiego każdy zatarg między prezydentem a sejmem staje się zatargiem państwowym, przyczem walka między jednostką a instytucją może każdej chwili rozgorzeć w walkę między samą zasadą autokracji i demokracji.

Dajmyż raz pokój gadaniom, że prezydent w Polsce nie ma żadnej władzy i nie może objawić swej indywidualności. P. Bukowiecki sam przytacza przykład króla Edwarda VII, który odegrał w polityce europejskiej pierwszorzędną rolę, mimo że król angielski jest konstytucyjnie bardziej skrępowany, niż prezydent w Polsce.

Dajmyż pokój gadaniom, jakoby częste zmiany rządów zagrażały interesom państwowym. Pewnie, że żadne odpowiedzialne stronnictwo nie obala lekkomyślnie rządu, że częsta zmiana gabinetów nie jest rzeczą pożądaną, ale z drugiej strony jest o wiele gorzej i niebezpieczniej tworzyć synekury ministerjalne, uznać nieodpowiedzialność ministrów wobec narodu, a zależność ich wyłączną od jednostki.

A wreszcie przyznajmy szczerze, że jeśli zespół przedstawicieli narodu, czy jego część, jak każda zbiorowość ludzka, może błądzić, może pod względem wartości duchowych i twórczych nie dorastać do poziomu jednostki wyjątkowej, to jednak w *rzeczach publicznych* — a tylko o nie przecież tu chodzi — ten głos zbiorowy większą ma wagę, niż zdanie jednostki. I tylko w ustroju szczerze demokratycznym, w którym niema „korka" autokratycznego, normalną rzeczy koleją ustalają się zwyczaje konstytucyjne, zapewniające wybitnej jednostce najszerszy wpływ na życie publiczne przy najwęższym nawet zakresie uprawnień.

J. M. B.

KIEDY NASTĄPI PODPISANIE PAKTU KELLOGA

Paryż, 21 lipca. (AW.). Osiągnięte już zostało porozumienie pomiędzy rządami państw, przystępujących do paktu antywojennego Kelloga. Podpisanie paktu nastąpi 28 sierpnia w Paryżu.

EMIGRANCI BUŁGARSCY

WEZWANI DO OPUSZCZENIA BIAŁOGRODU

Białogród, 21 lipca. (PAT.). Jak donoszą pisma, Rząd wezwał emigrantów bułgarskich, mieszkających w Białogrodzie, do jaknajszybszego opuszczenia stolicy, przyczem na miejsce zamieszkania Bułgarów wyznaczona została miejscowość Velike Beszkerk w Wojewodinie.

WALKI NA ULICACH LIZBONY

Berlin, 21 lipca. (PAT). Do „Vossische Zeitung" donoszą z Oporto o wybuchu puczu w Lizbonie. Rozruchy rozpocząć się miały wczoraj w godzinach wieczornych i przybrały poważniejszy charakter. W Lizbonie ogłoszono stan oblężenia. Na ulicach miasta doszło do walk, w których wzięła udział artylerja. O charakterze puczu i o przywódcach, biorących udział w walkach narazie nic niewiadomo.

Jak donoszą dalsze wiadomości, rząd opanował sytuację.

PROTEST PRZECIWKO WYSTĄPIENIU B. CESARZA WILHELMA

Berlin, 21 lipca. (PAT). „Vorwärts" donosi z Amsterdamu, że bawiący w miejscowości Katwyk przewodniczący republikańskiego komitetu dla obrony republiki niemieckiej zwrócił się do Rządu holenderskiego z zażaleniem przeciwko eks-cesarzowi Wilhelmowi, który wysłał telegram do jednego ze swych oficerów por. Radla. W telegramie tym ex-cesarz podkreśla, że naród niemiecki kiedyś zdobędzie się na zrzucenie kajdan obecnych i na wprowadzenie z powrotem monarchji. Telegram ten — jak stwierdza przewodniczący komitetu — jest naruszeniem gościnności holenderskiej, wobec czego Przewodniczący Katwyk wzywa Rząd holenderski do zwrócenia uwagi ex-cesarzowi na niewłaściwe postępowanie.

Do wystąpienia tego przyłączył się również holenderski organsocjal-demokratyczny „Hot-Wolk".

KU CZCI STEFANA OKRZEI

UROCZYSTOŚĆ NA MIEJSCU STRACEŃ

Warszawa robotnicza złożyła w dniu wczorajszym uroczysty hołd pamięci bohatera walk wolnościowych, Stefana Okrzei.

O godzinie 5-ej po poł. w zimnych murach Cytadeli zebrał się tłum robotników.

Czerwone sztandary pochyliły się nad miejscem gdzie tracono męczenników rewolucji.

Imieniem **Związku Socjalistów Polskich w St. Zjednoczonych i Związku Polaków w Kanadzie** złożył wieniec z kwiatów czerwonych tow. **A. J. Staniewski,** poczem wzruszony do głębi wygłosił przemówienie w którem dał wyraz tęsknocie za krajem, odczuwanej przez towarzyszów przebywających w Ameryce, starych członków P. P. S. i zasłużonych działaczy na emigracji.

Proletarjat polski zorganizowany w Związku Socjalistów Polskich w St. Zjednoczonych oraz w Związku Polaków w Kanadzie — oświadczył tow. Staniewski — przesyła przez swego reprezentanta robotnikom Polski braterskie pozdrowienia.

Słowem **„Cześć"** oddał mówca hołd pamięci Stefana Okrzei i okrzykiem **„Niech żyje sprawa robotnicza i P. P. S."** zakończył swe przemówienie.

Następnie ławnik tow. **M. Piłacki** omówił dzieje walk rewolucyjnych proletarjatu i męczeńską śmierć Stefana Okrzei.

Musimy uprzytomnić sobie — zaznaczył tow. Piłacki — że ten cały szereg świetlanych duchów, którym przodował **Montwiłł-Mirecki i Okrzeja, to rewolucyjne pochodnie rzucane w społeczeństwo, by wzniecić pożar, z którego powstanie Wolna Niepodległa socjalistyczna Polska.**

Na wezwanie mówcy zebrani złożyli uroczyste ślubowanie, iż/w Warszawie stanie pomnik Okrzei.

W uroczystości wzięła udział grupa wojskowych z pułk. **Jur-Gorzechowskim,** komendantem m. Warszawy, na czele.

UROCZYSTA AKADEMJA

Na Pradze, w lokalu dzielnicy P. P. S., odbyła się w przepełnionej sali Akademja ku czci Okrzei.

Przewodniczący tow. **Kruk** udzielił głosu tow. pos. **Jaworowskiemu.**

Postać Stefana Okrzei—zaczął mówca — jest jedną z najpiękniejszych, jaką wyłoniła polska Rewolucja w swoim 150 letnim pochodzie. Stefan Okrzeja i jego śmierć męczeńska to nietylko czyn indywidualny, ale wielki symbol czynów i walk mas robotniczych Polski.

Tow. Jaworowski omawiał następnie obszernie historję walk rewolucyjnych proletarjatu polskiego. Na zakończenie dał on wyraz swemu przekonaniu, że jeśli młodzież robotnicza kształcić się będzie na czynach Okrzei i Mireckiego — to nie pójdzie ona na manowce.

Widomym oznakiem tego symbolu będzie pomnik Okrzei, ustawiony na Pradze.

Następny mówca tow. **A. J. Staniewski,** przedstawiciel Zw. Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych i Zw. Polaków w Kanadzie, powiedział:

Jestem niezmiernie wzruszony tem, co widziałem w Cytadeli i co słyszałem dziś od mego przedmówcy. Wzruszenie nie pozwala mi mówić. Po 30 latach nieobecności widzę w wolnej już Polsce wyniki pracy moich braci i towarzyszów. Serce mi bije z radości, gdy widzę czerwone sztandary, słyszę pieśni rewolucyjne, czuję braterską życzliwość.

Ci, którzy poszli na tułaczkę, mogą być dumni z pracy ich braci w Ojczyźnie. Lecz to dopiero początek, musimy pracować, by zbudować wielki i piękny gmach socjalizmu.

W imieniu reprezentowanych przezemnie organizacji przyrzekam pomóc wam materjalnie w naszych stowarzyszeniach nad wystawieniem pomnika symbolowi Rewolucji Polskiej i walki o Polskę Niepodległą — Stefanowi Orzei

Cześć Okrzei!!

Niech żyje P. P. S.!!

Dźwięki Czerwonego Sztandaru zakończyły podniosłą uroczystość.

BUDŻET ZA CZERWIEC

SPROSTOWANIE MIN. SKARBU

Wobec zamieszczenia w Nr. 200 „Robotnika" z dnia 18 lipca r. b. artykułu p. t. „Konjunktura się pogarsza", zawierającego niesprawdzone pogłoski i nieprawdziwe wiadomości, Ministerstwo Skarbu stwierdza, co następuje:

Powołana w powyższym artykule pogłoska, jakoby w miesiącu czerwcu r. b. po raz pierwszy od wielu miesięcy wydatki budżetowe przewyższyły dochody — niezgodne jest z prawdą

Natomiast prawdą jest, że dochody budżetowe w miesiącu czerwcu r. b. wyniosły 216.580.810 złotych, a wydatki budżetowe — 206.208.924 złotych.

Wpływy z danin publicznych i monopolów wyniosły w miesiącu czerwcu 1928 r. sumę 191.165.073 złotych wówczas, gdy w tymże miesiącu r. 1927 wpływy z tego źródła wynosiły 151.799.280 złotych.

ZAMACH STANU W EGIPCIE

PROTEST NAHASA PASZY

Wiedeń, 21 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Egiptu, Nahas Pasza wystosować ma do narodu egipskiego manifest, w którym zaprotestuje przeciwko zamachowi stanu.

SYTUACJA JEST B. POWAŻNA

Wiedeń, 21 lipca. (PAT.). Według doniesień z Kairu, sytuacja jest w dalszym ciągu b. poważna. Oczekuje się tutaj, że, gdyby wojska angielskie nie dopuściły do odbycia zgromadzeń, dojdzie do rozlewu krwi.

PORAŻKA COOKA NA KONGRESIE GORNIKOW ANGIELSKICH

Londyn, 21 lipca. (PAT.). Delegaci Związków górniczych, obradujący w Llandudno, odrzucili wczoraj wniosek, potępiający działalność Rady Naczelnej Kongresu Trade Unionów, która w osobach swych przedstawicieli brała udział w konferencji Mond-Turner, mającej na celu pacyfikację stosunków w przemyśle.

Za wnioskiem wypowiedzieli się delegaci, reprezentujący 192.000 górników; przeciwnicy wniosku reprezentują 309.000 członków federacji górniczych.

Wniosek wyrażał pogląd, że cele i działalność komitetu Mond-Turner są niezgodne z celami i charakterem Trade Unionów.

Odrzucona przez kongres górniczy rezolucja była wyrazem nieprzejednanej polityki, która doprowadziła do strajku węglowego 1926 r. **Odrzucenie wniosku jest równoznaczne z porażką kierunku reprezentowanego przez znanego działacza robotniczego Cooka, który odgrywał wielką rolę podczas ostatniego strajku.**

GARNEK MLEKA

Na pólce w poszczerbionym garnku dary krowie
Udojem parnym pachną, ciepłą sierścią siana.
W palonej glinie błyszczy tłuste białe zdrowie,
Tężyzna z pełnych wymion w pusty garnek zlana.

Za oknem lepki lipiec lipom liście miodni,
Doskwiera skwarem słońce, lśniące złotym dzbanem,
A w garnku mleka ustom rozpalonym chłodniej,
Niźli kubłowi w głębi studni cembrowanej.

Odbite w mleku lato białe jest jak zima.
Dopiero trzeba oczy wydrzeć z mlecznej toni,
By ujrzeć jak się lipiec w sine szyby wrzyna,
Pasący się na łonie łąk czerwonym koniem.

Gdy młoda gospodyni raczy mlekiem męża,
Uśmiecha się jak mądra, miodem młódka Łada
I dzwoni koralami, których krągły ciężar
Na piersi jej spragnione niemowlęcia spada.

Tyle w tem wszystkiem Piasta, ile pszczół na barci.
Stąd wszystkie ścieżki prosto ku miłości wiodą, —
Na Polsce, jak na kiju apostolskim, wsparci,
Zlejmy się z nią, jak mleko zlewa się z pogodą.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SOCJALISTYCZNYCH PRAWNIKÓW

W związku z rozpoczynającym się w Brukseli dnia 5 sierpnia r. b. III Kongresem Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, socjalistyczni prawnicy wszystkich krajów są proszeni do wzięcia udziału w konferencji prawniczej, która odbędzie się w Brukseli w Domu Ludowym dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 3 po południu.

Porządek dzienny: 1) **Zagadnienia prawa karnego** — ref. tow. **Emil Vandervelde, Bruksela**; 2) Międzynarodowa organizacja socjalistycznych prawników — ref. tow. **Kurt Rosenfeld, Berlin.**

Socjaliści - prawnicy proszeni są o liczny udział w konferencji.

(—) Emile Vandervelde (Bruksela), (—) Kurt Rosenfeld (Berlin), (—) Arnold Eisler (Wiedeń), (—) G. E. Modigliani (Rzym - Paryż).

Korespondencję w sprawach konferencji należy adresować: Dr. Kurt Rosenfeld, Berlin, Reichstag.

ŹLE SIĘ DZIEJE W PANSTWIE RUMUNSKIEM

Sobotni **„Kurjer Czerwony"** donosi, że rumuński premjer Bratianu i min. spraw zagranicznych Titulescu mają ustąpić po zrealizowaniu pożyczki zagranicznej.

Wiadomość ta wprowadza tylko w błąd czytelników. Obecny Rząd tak zw. liberałów doszedł do władzy jedynie dzięki oszustwom wyborczym, które dały liberałom sztuczną większość parlamentarną, której nie odpowiada większość w kraju. Rządy swe sprawują liberali przy pomocy gwałtów i represji. Stanem normalnym stał się stan wyjątkowy. Ruch robotniczy rozgromiono i zapędzono w podziemia. Z silnym ruchem chłopskim, któremu przewodzi pos. **Maniu**, liberali mają więcej trudności. Przed kilku miesiącami głośny „marsz chłopów" na Bukareszt, aczkolwiek nie doszedł do skutku, zaalarmował cały świat i niby błyskawica oświetlił trzęsawisko życia politycznego w Rumunji. Posłowie z grupy Maniu złożyli tuż po demonstracji chłopskiej swe mandaty, przenosząc teren swej walki o obalenie liberałów z parlamentu do kraju samego.

Niezmiernie cennym i niezastąpionym sojusznikiem demokracji chłopsko - robotniczej, walczącej obecnie wspólnie przeciw dyktaturze liberałów, jest ciężka sytuacja finansowa Rumunji. Bez pożyczki zagranicznej finanse Rumunji nie dadzą się uzdrowić, ale zagraniczne sfery finansowe nie udzielą oczywiście pożyczki skorumpowanym liberałom, których dni rządzenia być może są już policzone. Byłoby też niezmierną lekkomyślnością ze strony finansjery zagranicznej, gdyby swemi pieniędzmi chciała utrwalić rządy liberalne, narażając kraj co chwila na wstrząsy rewolucyjne.

Stąd zrozumiała się staje notatka **„Czerwoniaka"**, że Bratianu i Titulescu ustąpią, gdy tylko zrealizują pożyczkę zagraniczną. Prawda się ma wręcz odwrotnie. O ileby liberali otrzymali pożyczkę, toby nietylko nie ustąpili, lecz przeciwnie doprowadziliby swoje krwawe rządy do szczytu okrucieństwa.

Dlatego też hasłem demokracji jest: **ani grosza pożyczki dzisiejszym władcom rumuńskim!**

WYBUCH W WYTWORNI OGNI SZTUCZNYCH

4 OSOBY ŻYWCEM SPALONE — 1 POPARZONA

Wczoraj o godz. 14 m. 30 zaalarmowana została donośnym wybuchem i pożarem, który po nim nastąpił okolica przy zbiegu ul. Płockiej i Zawiszy na Woli. Wkrótce tłumy okolicznych mieszkańców zaczęły podążać w ślad za strażą ogniową i Pogotowiem Ratunkowem na miejsce wypadku. Szczegóły strasznej katastrofy są następujące:

Przy ul. Styczniowej Nr. 9/11, na posesji małżonków Osielskich, założona została w osobnym parterowym murowanym budynku wytwórnia ogni sztucznych, należąca do Granka i Wichrowskiego. Wytwórnia ta była czynna zaledwie od dwuch miesięcy. Komisja w dniu 4 b. m. zezwoliła na prowadzenie tej wytwórni, z warunkiem jednak, aby żelazne kraty w 2-ch oknach były usunięte, jak również i palenisko przy piecu kuchennym. W wytwórni tej pracowało 5 osób: Leokadja Szeliga, lat 45, zarządzająca magazynem, Władysław Plenik, lat 17, robotnik i trzy robotnice: Marjanna Czubakówna, lat 21, córka blacharza, Eugenja Morawska, lat 17 i Jadwiga Pośpiechówna, lat 17. Wczoraj, na kilka minut przed wyjściem do domu po pracy gdy robotnicy i robotnice zdążyli się już umyć, przyszedł kuzyn współwłaściciela Wichrowskiego, Antoni Twornicki, lat 40, który miał zająć się wypłatą pensji. W międzyczasie Szeliga zauważyła, że Plenik wyjął papieros, zamierzając go zapalić. Szeliga ostrzegła chłopca, ten zaś oświadczył, że zastosuje się do przepisu i skierował się ku wyjściu. W niespełna minutę później rozległy się trzy szybko po sobie następujące groźne wybuchy, poczem cały budynek wytwórni wyleciał w powietrze. Wewnątrz zaś powstał pożar. Znajdująca się najbliżej wyjścia Szeliga zdołała wyskoczyć na podwórze i tym sposobem wyszła bez szwanku. Plenik, który oskarżony jest o to, że jeszcze w lokalu wytwórni zapalił papierosa i rzucił zapałkę na podłogę, również zdołał wyskoczyć tuż za Szeligą. Doznał on jednak poparzenia twarzy, pleców i przedramion. Wyskoczywszy z płonącego budynku, chłopiec padł zemdlony na podwórze. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poparzonego w stanie nie budzącym obaw do szpitala Starozakonnych.

Na miejsce katastrofy przybyły Mirowski i Ratuszowy oddziały straży, oraz pogotowie Nalewkowskiego. Ponieważ budynek wytwórni był oddalony od zabudowań mieszkalnych, przeto straż ograniczyła się na dogaszaniu zgliszcz. Po ukończeniu tej akcji, strażacy przystąpili do usuwania gruzów i szczątków materjałów gotowych lub surowych. Pod gruzami znaleziono zwęglone 4 ofiary katastrofy. Są to: Czubakówna, Morawska i Pośpiechówna — robotnice, oraz wspomniany wyżej Twornicki.

Na miejsce przybyła policja 22 kom., która zaczęła prowadzić dochodzenie. Podkreślić należy, że zgromadzone na miejscu tłumy wyrostków utrudniały straży ogniowej akcję ratunkową. Strażacy musieli kilkakrotnie zlewać strumieniami wody niesforny tłum. Na wieść o katastrofie przybyły rodziny ofiar, które rozpaczając, starały się koniecznie dostać do miejsca wypadku, lecz policja broniła dostępu. Zaznaczyć należy, że rok temu, 23 lipca 1927 r., nastąpił wybuch w potajemnej wytwórni ogni sztucznych, mieszczącej się przy ul. Krochmalnej 69. Tragiczną śmierć poniosły wówczas 2 osoby.

Z EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODÓWKI

Według obowiązujących statutów Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej mandat towarzysza wstępującego do rządu automatycznie gaśnie i partja, która go delegowała, obowiązana jest delegować innego towarzysza. Zgodnie z tem Niemiecka Partja Socjalistyczna wybrała członkiem egzekutywy tow. **J. Stallinga** na miejsce tow. **Hermana Müllera,** mianowanego kanclerzem nowego rządu Rzeszy.

Sekretarjat Komisji Okręgowej Związków Zawodowych m. Warszawy komunikuje, iż dalszy wykład na kursach dla kandydatów na ławników do sądów pracy odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, na temat: „Związki Zawodowe", który wygłosi tow. poseł Zygmunt Zaremba.

Sekretarjat czynny na miejscu od godz. 6,30 wiecz.

PIKANTNY SKANDALIK POLSKO-AMERYKANSKI

AFERA WILCZEWSKI-NURZYŃSKI

W dniu 20 b m. przybyła do Polski wycieczka Związku Polaków w Ameryce w liczbie 375 osób. Intencją Związku Polaków było po przyjeździe wycieczki, uczynić objazd po kraju.

W Warszawie zawiązał się specjalny komitet przyjęcia tej wycieczki pod prezesurą dr Feliksa Nurzyńskiego.

Wycieczkę prowadził z Ameryki prezes Związku Polaków w Ameryce z Cleveland-Ohio p. Wilczewski.

Jak dotąd byłoby wszystko w porządku. Ale okazało się, iż Rząd, komitet, przedstawiciele stolicy i prasa zostały wprowadzone w błąd.

P Wilczewski bowiem — jak dowodziłoby oświadczenie p. Nurzyńskiego rozesłane do prasy, przywiózł do Polski *nie wycieczkowiczów lecz reemigrantów*, którzy z Gdańska rozjechali się natychmiast do swych stron rodzinych. Do Warszawy przybyła wprawdzie grupa około 100 reemigrantów i powitana była uroczyście na dworcu, ale i ci reemigranci natychmiast opuścili Warszawę, udając się do swych rodzin i swych bliskich na prowincje. Wobec tego szereg projektowanych impres ku uczczeniu i ugoszczeniu wycieczki spełzły na niczem.

Prezes komitetu przyjęcia w Warszawie p. Nurzyński oskarża p. Wilczewskiego, iż źle zorganizował wycieczkę. P Wilczewski ze swej strony broni się, jak może, zapewniając, iż pełen był dobrej woli, ale ci, którym przewodził, słuchać go nie chcieli.

Jednem słowem: kompromitacja.

Sprawa wymaga jeszcze dokładniejszego oświetlenia, czy zaszło tu tylko nieporozumienie, czy też mamy do czynienia z oszustwem.

DOM ZDROWIA DLA DZIECI

Przy ul. Puławskiej Nr. 33 istnieje instytucja dobroczynna pod nazwą „Dom Zdrowia", której zadaniem jest przyjmowanie ze szpitali dzieci ozdrowieńców, wymagających dalszej poprawy zdrowia Wobec szczupłego pomieszczenia dom zdrowia obecnie może przyjąć nie więcej 35 dzieci. Tymczasem liczba rekonwalescentów, przysyłanych ze szpitali jest bardzo wielka, co wskazuje, że utworzona instytucja, gdzie wypisywane ze szpitali dzieci po przebyciu ostrego okresu choroby pod nadzorem lekarzy poddawane są dalszej kuracji, jest konieczna jako dalsze uzupełnienie szpitalnictwa miejskiego. Wobec czego zarząd domu zdrowia wystąpił do magistratu z wnioskiem o konieczności rozszerzenia zakładu przez wybudowanie własnego domu.

W SZPONACH CZEKISTOW

Niedawno wydalony został z Sowietów austrjacki operator filmowy, który w następujących słowach opowiada o swoich przejściach w G. P. U. czyli dawniejszej „czeka".

„Na podstawie umowy zawartej jesienią 1925 roku z przedstawicielem „Sow - Kino", uzyskałem urzędowe zezwolenie na wjazd do Rosji. Już po paru dniach znalazłem się na pokładzie statku holenderskiego, który wiózł mnie do Archangielska, tymczasowego celu mojej podróży. Z Archangielska udałem się do Tyflisu, gdzie od dyrektora fabryki filmów otrzymałem polecenie wyjazdu do Berlina celem sprowadzenia aparatów świetlnych. Na godzinę jednak przed odejściem pośpiesznego pociągu Tyflis — Berlin via Mińsk zostałem aresztowany na podstawie jakiegoś fałszywego oskarżenia i osadzony w „czeka" pod zarzutem szpiegostwa na rzecz... Austrji.

Gdy znalazłem się w G. P. U. podano mi do podpisu zupełnie gotowy protokół, w którym miałem dobrowolnie się przyznać do uprawiania szpiegostwa. Oczywiście, że nie zgodziłem się podpisać, wobec czego zaprowadzono mnie do piwnicy i umieszczono w celi, podobnej do beczki, gdzie ani stanąć, ani usiąść nie mogłem. Sufit tej celi był urządzony w formie sita, przez które w pewnych regularnych odstępach czasu woda mi na głowę kapała. Okrutna tortura! Nie wiem jak długo przebyłem w tej celi, ale gdy się obudziłem, znajdowałem się w innej mrocznej celi, a nademną stał młody sędzia śledczy, usiłując wydobyć ze mnie przyznanie się do winy i przyrzekając mi za to zwolnienie. Gdy prośby nie pomogły, zaczął mi grozić, że już wkrótce zacznę „śpiewać".

Nastąpiło parę dni spokoju. Nagle pewnej nocy wyciągnięto mnie z więzienia, w samej tylko koszuli pociągnięto mnie na dziedziniec i ustawiono pod murem. Naprzeciwko mnie stało trzech żołnierzy z wycelowanemi w moją stronę karabinami. Długo nie stałem pod ścianą. Straciłem przytomność i upadłem.

Przewieziono mnie do Moskwy, gdzie otrzymałem ładniejszą celę i lepszą strawę. W październiku r. z. odczytano mi nareszcie wyrok, skazujący mnie na 10 lat zesłania na wyspy Sołowieckie. Czekałem na zesłanie. Tymczasem udało mi się dowiedzieć że poselstwo austrjackie interwenjowało. Przewieziono mnie do Moskwy, a później do granicy, skąd przez Warszawę wróciłem do domu".

AMERYKANSKA TROSKA

Amerykanie mają nielada kłopot! Stany Zjednoczone nie mają dotychczas powszechnie uznanego hymnu narodowego. Najbardziej sprawa ta boli weteranów wojny, którzy ponownie zwrócili się do kongresu z petycją aby za hymn narodowy uznać pieśń „Gwiaździsty sztandar". Żądanie weteranów napotyka jednak na sprzeciw, ponieważ wielu uważa, że pieśń ta jest zanadto przeciwangielska i ci chcieliby za narodowy uznać „Republikański hymn wojenny", który — zdaniem ich — bardziej się na ten cel nadaje.

„Sztandar" jest utworem Franciszka **Kay'a**, który pieśń tę napisał, będąc w r. 1814 jeńcem na wojennym statku angielskim. Gdy pewnego dnia 1814 roku Key obudził się rano i zauważył flagę amerykańską, powiewającą jeszcze na bombardowanym przez Anglików forcie Me Heury, Kay pieśń tę napisał. Muzykę do utworu tego napisał kompozytor Ferdynand Durany.

SPRAWOZDANIE LITERACKIE

Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska. „Minjatura". Zbiór Nowel. Wilno. 1928 r.

„Ateny Polskie" w pierwszej ćwierci XIX stulecia, stare i piękne miasto — Wilno po 63-cim roku postradało do szczętu swe dawne znaczenie w życiu kulturalnem Polski. Rusyfikowany gwałtownie a konsekwentnie odwieczny gród zagłuchnął i zaniemówił, dziwnie posmętniał i zszarzał. Lecz już pierwsze rozluźnienie „więzów, rdzawionych pleśnią", pierwsze zwolnienie ucisku — rok 1905 zaświadczył dobitnie o niepożytej, chociaż utajonej, żywotności kultury polskiej w Wilnie. Dopiero jednak wojna i ostateczne wyparcie najazdu pozwoliły kresowej stolicy zabrać się żywo i sprawnie do odrabiania wieloletnich a nieuniknionych zaległości kulturalnych. Dziś Wilno na polu oświaty, nauki i sztuki szybkiemi krokami dopędza inne szczęśliwsze miasta; ba, w jednej dziedzinie, w dziedzinie malarstwa poczyna przodować całej Polsce...

Obiecująco również zapowiada się w Wilnie i ruch literacki. Skupiła się tam „maleńka drużyna" młodych a świeżych talentów, wśród których bodajże prym trzyma p. **Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska,** autorka kilku tomików prozy i poezji.

„Robotnik" w ostatnich kilku tygodniach drukował dwa utwory wyjęte z ostatniego zbioru nowel p. Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej. I chyba każdy z naszych czytelników przyzna, że obie nowelki, zwłaszcza zaś pierwsza — „Minjatura" czytają się łatwo i przyjemnie; może jednak nie każdy uświadamia sobie, jak wielka pochwała mieści się w stwierdzeniu tego faktu.

„Czyta się łatwo i przyjemnie" — znaczy to, iż autor opanował całkowicie tworzywo (materjał twórczy), że potrafił pomysł swój tak zrealizować, by wszystko co jest robotą, mozołem i znojem literackim zostało ukryte przed okiem czytelnika, jednem słowem znaczy to, że w trudnym kunszcie pisarskim autor jest nie czeladnikiem, ale już majstrem.

I gdy zanalizujemy „Minjaturę", przekonamy się, iż wrażenie nasze możemy uzasadnić szeregiem rzeczowych argumentów, a mianowicie:

1) Cenna i rzadka zaleta szczególniej w literaturze polskiej — bardzo dobra (z jednem zastrzeżeniem, o czem później) budowa utworu. Nowela jest zwarta i zwięzła, akcja toczy się wartko bez żadnych niepotrzebnych odchyleń i zboczeń. Autorka zupełnie pewnie i celowo przystępuje do konstruowania swej opowieści: szerokim gestem podmalowuje tło, szkicuje środowisko, aby niezwłocznie potem zacząć właściwą fabułę i szybko a zręcznie, w dramatycznem tempie prowadzić ją do końca.

2) Umiejętny rysunek postaci, występujących w „Minjaturze". Np. ów Polek — mimochodem i raczej ubocznie charakteryzuje go autorka, a przecie znamy go tak, jakbyśmy beczkę soli z nim zjedli. Morus to jest i kompan, ze aż ha! Wszyscybyśmy z nim po tygodniu byli na „ty" za przykładem doktorowym. Albo — Pułkownik. Srogi z niego wojownik i dowódca, niemniej przeto widzimy jak na dłoni jego typową, polską dobroduszność.

3) Plastyka opowiadania, która sprawia, że gdy np. w oczach doktora pani Kama przetwarza się w damę z minjatury, to tę przemianę my również obserwujemy bezmała tak wyraźnie, jakbyśmy sami byli uczestnikami tajemniczego seansu.

4) Żywość, naturalność i prostota (bynajmniej nie równoznaczna z ubóstwem) stylu.

Z pewnych niedociągnięć i braków tej bardzo ciekawej noweli możeby należało wytknąć nieco słabsze zakończenie — referat doktora i spór o nazwisko, które może interesować historyka, lecz czytelnika ani ziębi ani grzeje. Rażąco zwłaszcza brzmi ostatnie zdanie: ...„on nie jest godzien, by imię jego wymawiać w obliczu słońca". Mój Boże, w gruncie rzeczy wszyscy nie jesteśmy godni, by nas „święta ziema nosiła" i słońce oświecało. Co więcej z całym cynizmem „w obliczu słońca" wyczyniamy „rzeczy złe i zdrożne", wiedząc, że tego słońca tak byle czem z równowagi nie wytrącimy. Mógł doktór zaryzykować, mógł śmiało...

Jeśli przejdziemy do pozostałych nowel zbioru, to główny i zasadniczy zarzut tyczący się zresztą i „Minjatury" jest ten, że ów drugi, tajemniczy świat, świat pozaziemski, czy też świat duchów, nie budzi w nas żadnego lęku ni grozy, przejście od naszego padołu, na którym mocno wspieramy swe stopy, do tych zawrotnych regjonów jest zbyt proste i że, tak powiem, naturalne, a przez to samo mało przekonywujące. Mistrze i arcymistrze tego rodzaju literackiego Poe, Hofmann, Dostojewski, jak również Turgeniew, Maupassant i Hamsun w niektórych swych nowelach poruszając podobne tematy umieli przyprawiać nas o lodowaty dreszcz przerażenia. Pani W. Niedziałkowska-Dobaczewska, mimo wszystkich zalet swego pióra nie sprostała pod tym względem olbrzymim trudnościom zadania; ale i to, co nam przynoszą omawiane nowele, nie sięgając najwyższej miary wspomnianych genjalnych pisarzy, ze wszechmiar zasługuje na uwagę. Wielka Kultura literacka, dojrzałość i świadomość artystyczna, mądry umiar i inteligencja cechują twórczość p. Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, tę twórczość, której podstawę stanowi rzetelny i mocny talent.

K. S.

KRONIKA POLITYCZNA

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoska, która pojawiła się w prasie o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych, jest całkowicie nieprawdziwa.

DORADCA EKONOMICZNY M. S. Z.

W związku z podaną przez pisma warszawskie notatką o projekcie utworzenia w M. S. Z. etatu radcy ekonomicznego i o wysuwaniu na to stanowisko kandydatury p. Adama Wieniawskiego, donosimy, że na stanowisko doradcy ekonomicznego przy M. S. Z. został powołany prof. Antoni Wieniawski, b. wiceprezes Banku Handlowego, wielokrotny delegat rządu polskiego na konferencje ekonomiczno - finansowe

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NA KORSYCE.

Jak donoszą z Ajaccio na Korsyce w pobliżu Zicawo na auto wiozące cztery obywatelki holenderskie i jednego francuza — dokonano napadu. Ukryty w zaroślach bandydata zmusił szofera groźbą karabinu do zatrzymania się auta. W chwili gdy auto stanęło, z zarośli wyskoczyło trzech uzbrojonych bandytów, którzy zawlekłszy turystki do zarośli dokonali tam na nich gwałtu.

POŻARY LASÓW.

Z Peerpignan (Francja) donosza, że pożar lasów w okolicy miejscowości Pethus oraz w gminach sąsiednich został umiejscowiony. Natomiast wybuchł nowy pożar w olbrzymich lasach Oms (?), szerząc się gwałtownie po stronie hiszpańskiej. Mieszkańcy okoliczni uciekają w połpochu. W gaszeniu ognia biorą udział żołnierze francuscy i hiszpańscy.

KATASTROFA AUTOBUSU W GDAŃSKU.

Wczoraj o godz. 7-ej pop. wydarzył się pod Gdańskiem wypadek autobusowy. Auto ciężarowe w pełnym pędzie zderzyło się z autobusem wiozącym większą ilość pasażerów. Zderzenie było tak gwałtowne, iż ciężki autobus odrzucony został w bok, poczem przewrócił się i stoczył się do rowu. Około 17 pasażerów odniosło poważniejsze obrażenia.

ZGON EGIPSKIEGO MĘŻA STANU.

Według doniesień z Aleksandrji zmarł tam wczoraj popołudniu b. premjer Egiptu Mohamed - Said - Pasza. Zmarły był jednym z przywódców niepodległościowej egipskiej partji nacjonalistycznej.

RAID KONNY BUKARESZT — WARSZAWA.

Znana amazonka p. Rachela Dorango, która przebyła kono drogę z Paryża do Bukaresztu, rozpoczyna w środę raid Bukareszt — Warszawa. Raid ten zamierza p. Dorange odbyć w ciągu 20 dni. Po krótkim wypoczynku w Warszawie p. Dorango uda się konno do Pragi, a nastepnie przez Norymbergę i Strassburg do Paryża, dokąd spodziewa się przybyć przed końcem października.

LOT LONDYN — LOS ANGELES.

Kapitan Harry Lyon, który prowadził płatowiec „Southern Cross“ w niedawnym locie do Australji, oświadczył, iż przygotowuje się do lotu Londyn — Los Angeles. Lot ten zamierza Lyon dokonać na wiosnę roku przyszłego w dwuch etapach. Pierwszym etapem będzie Nowy York.

LUNA PARK W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Za parę dni nastąpi otwarcie „Luna-Parku“ przy Miejskim Ogrodzie Zoologicznym na Pradze. Całkowite urządzenie w 160 wagonach zostało sprowadzone do Warszawy i na miejscu zmontowane. Warszawski „Luna - Park“ jest imprezą zakrojoną na wielką skalę, na wzór wiedeńskiego **Prateru.** Stolicy przybędzie zatem miejsce rozrywkowe, brak którego dawał się odczuwać.

OPIEKA SPOŁECZNA A ZWIĄZKI ZAWODOWE

ROZMOWA Z WICEPREZYDENTEM DR. BOGUCKIM

W dniach od 4 do 13 lipca odbywał się w Paryżu międzynarodowy zjazd opieki nad dzieckiem i służby społecznej. Z ramienia Warszawy w zjeździe tym wziął udział m. in. wiceprezydent dr. Bogucki, który uprzejmie podzielił się z nami szeregiem informacji związanych ze zjazdem. W szczególności wiceprezydent Bogucki w rozmowie z nami zwrócił uwagę na doniosły referat generalnego referenta belgijskiego senatora Van Venenberga. W referacie swoim stwierdził on, że walka z nędzą społeczną przedewszystkiem iść musi w kierunku zapobiegawczym, że muszą być przedewszystkiem poznane przyczyny nędzy społecznej i winno się dążyć do ich usunięcia.

Na nędzę społeczną, wymagającą wydatnej opieki społecznej, składają się mniej więcej równomiernie trzy czynniki: 1) choroby, 2) niedostateczna opieka nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi i wreszcie 3) starość, upośledzenie fizyczne, umysłowe i t. p.

Co do pierwszego czynnika to senator Van Venenberg na podstawie rozporządzalnych danych stwierdza, że w porównaniu z ubiegłym okresem 25-letnim akcja zapobiegawcza znacznie czynnik ten osłabiła. Śmiertelność z powodu chorób spadła o 40%. Nie ulega najmniejszej kwestji, że akcja ta prowadzona w tym samym tempie znacznie jeszcze przyczyniłaby się do spadku chorób i śmiertelności, a co zatem idzie i zmniejszenia osób, zabiegających o opiekę.

Co do opieki nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi, to obecnie już prowadzona akcja dała znaczne wyniki i spodziewać się należy, że akcja ta w przyszłości, prowadzona racjonalnie, w znacznie jeszcze większym stopniu, niż dotąd, może uodpornić młodzież i przyczynić się do przysporzenia społeczeństwu osobników zdrowych i przysposobionych do życia.

Szeroko zakreślona akcja w kierunku zapobiegania chorobom, jak również racjonalnie prowadzona opieka nad dzieckiem mogłaby doprowadzić do tego, że liczba jednostek, wymagających opieki społecznej spadłaby do 10% liczby obecnej.

Z wielkim naciskiem w referacie swoim sen. Van Venenberg podkreślił znaczenie dodatnie organizacji zawodowych. Sen. Venenberg stwierdził, że zdobycze społeczne, osiągnięte przez związki zawodowe, a więc **lepsze warunki bytu materjalnego, 8-godzinny dzień pracy** i t. d. dały możność ogromnym masom prowadzić życie rodzinne, a tem samem zwrócić większą uwagę na opiekę nad dzieckiem, jak również pozwoliło tym masom zapoznać się z racjonalną organizacją opieki społecznej i wciągnąć je do tej akcji. **Sen. Van Venenberg w rozwoju ruchu społecznego, w rozwoju związków zawodowych widzi jasną przyszłość dla szeroko zakreślonej akcji społecznej.** O ile dawnej istniało szereg wątpliwości, a nawet opozycja w stosunku do zdobyczy społecznych, osiągniętych przez wiązki zawodowe, to dzisiaj stwierdzić trzeba, że właśnie dzięki związkom zawodowym i osiągniętym przez nie zdobyczom, akcja społeczna będzie mogła się rozwijać w coraz szerszym zakresie.

Skuteczne wyniki w walce z nędzą społeczną osiągnąć można przez skoordynowanie trzech czynników, a mianowicie: akcji zapobiegawczej zdrowotnej, racjonalnej opiece nad dzieckiem i wreszcie akcji w zakresie polepszenia warunków pracy, ku czemu walnie się przyczynią organizacje zawodowe. Zjazd z naciskiem podkreślił konieczność utworzenia centralnych organizacji, któreby ogniskowały sprawy zdrowotne, sprawy opieki nad dzieckiem, jak również sprawy, związane z ochroną pracy. Taki właśnie organ ministerjalny powołała do życia Francja.

Polska — mówi wiceprezydent dr. Bogucki — swojego czasu również posiadała ministerjum, koordynujące trzy powyższe działy. Dzisiaj wysuwa się ponownie konieczność powołania do życia takiego samego ministerjum. Odpowiednie rezolucje w tym względzie powzięte zostały na zjeździe lekarzy szpitalnych i działaczy samorządowych w Łodzi i w Poznaniu. Rezolucje te złożono czynnikom rządowym.

W zakończeniu naszej rozmowy wiceprezydent dr. Bogucki zwraca uwagę na jeszcze jeden wielkiej doniosłości moment, który zaznaczył się w czasie zjazdu. Nastąpiło mianowicie przełamanie w psychice społeczeństwa. Psychoza wojenna i czasy powojenne silnie podkreśliły we wszelkiej działalności moment egoistyczny. Na międzynarodowym kongresie w Paryżu jednak we wszystkich referatach silnie się zaznaczał czynnik ideowy, daleko wykraczający poza granice utartych pojęć. Ciekawym przykładem tego jest rezolucja, z entuzjazmem przyjęta przez zjazd, by opieki społecznej nie ograniczać wyłącznie do obywateli jednego państwa, lecz stosować ją również do obywateli innych państw i innych narodów, przebywających na terenach danego państwa. Jest to moment zwrotny w dotychczasowych orjentacjach i w razie realizacji przyniesie nieobliczalne w swej korzyści następstwa.

POWODZENIE UBEZPIECZEN P. K. O.

Mimo, że ubezpieczenia na życie, wprowadzone zostały przez **Pocztową Kasę Oszczędności,** tak bardzo niedawno — cieszą się one z dniem każdym coraz to większem powodzeniem, zyskując sobie wśród mas coraz to większą popularność.

Powodem tego zainteresowania i zaufania do ubezpieczeń P. K. O., jest fakt iż ubezpieczenia P. K. O. są niezwykle tanie i dogodne — dostępne tem samem dla warstw pracujących.

Ubezpieczenia na życia w instytucjach prywatnych są drogie, a ubezpieczenie połączone jest z wielkiemi trudnościami.

Tem goręcej należy przywitać inicjatywę P. K. O, które wprowadzeniem ubezpieczeń na życie pozwoli robotnikom w sposób tani, a dostępny zapewnić przyszłość swych rodzin.

Informacji żądać należy w centrach P. K. O. i we wszystkich urzędach pocztowych.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START“

a) sekcja gimnastyczna ćwiczy gry sportowe (hazena, siatkówka, koszykówka) i ruchowe na boisku Oficerskiej Szkoły Sanitarnej (Szpital Ujazdowski, wejście Piękną róg Wiejskiej) w godzinach wieczorowych od 7 — 9.

b) Sekcja turystyczno - wycieczkowa urządza co niedzielę i święta całodzienne wycieczki za miasto.

c) Sekcja wodna prowadzi systematyczny dwumiesięczny kurs pływania, lekcje odbywają się na plaży miejskiej w godzinach wieczorowych od 5 — 8½.

Zapisy i informacje: codziennie od 7 — 9 w sekretarjacie klubu Aleje Jerozolimskie 6, I, pokój Nr. 7.

Kobiety pracujące! Zapisujcie się masowo do klubu!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Mały: „PRAWDZIWA MIŁOŚĆ“, komedja w 3 aktach Roberta Bracco. (Z włoskiego).

Robert Bracco był przed wojną największym dramaturgiem włoskim; pisywał brutalne sztuki modernistyczne, w których aktorzy mieli dobre role. Dziś Pirandello go zakasował i może słusznie. Ta bowiem „Prawdziwa miłość“, którą nam dał poznać Teatr Matły, nie jest utworem dużej miary, chociaż napisana jest zręcznie i wywiera przyjemne wrażenie. Przypomina ona bardzo grywaną, u nas tylokrotnie (podobno 250 przedstawień) sztukę Niccodemiego „Świt, dzień i noc“. A przypomina nietylko dlatego, że pp. Malicka i Węgierko grają główne role, lecz i dlatego, że typ i zamiar sztuki jest ten sam: występują właściwie tylko dwie osoby, on i ona grają miłosną partję szachową, — zaczepianie, unikanie, odwet, niby nic, wybuch, w końcu zgoda i sielanka. U Niccodemiego poezja tego duetu była słodkawa ale nienaganna, u Bracca ma więcej tężyzny ale graniczy z trywialnością. Jego amant jest natrętem i gadułą, oblega młodą wdówkę, jeździ i łazi za nią krok w krok, — ona go odpycha, ale przecież zaczyna się nim interesować.

W drugim akcie oto już podstępem doprowadził do tego, że ona znalazła się z nim razem sam na sam w odludnym hoteliku; muszą spać w tym samym pokoju, oczywiście siedząc w fotelach; ale on się ku niej podkrada, dostaje w twarz... i teraz jest owa znana, dosyć niesielankowa sytuacja, w której kobieta mówi do mężczyzny: Pan się pomylił, ja nie jestem taka... Ostatecznie ona krzyżuje jego plany i stawia kwestję tak: Tyle pan robi starań i zabiegów, a nie przyszła panu do głowy najprostsza myśl: poprosić o moją rękę!... Ależ, jeżeli tylko o to chodzi, to dobrze, to naturalnie!

My tego zdziwienia trochę nie rozumiemy. Zdaje się, że autor w tym Hugonie chciał przedstawić nie donżuana chyhającego na cnotę Heleny, lecz człowieka tak zakochanego, że zapomina o prostych drogach a urządza zasadzki. Jest to trochę nie przekonywające. Niesielankowy jest również ten zwrot: jeżeli mnie kochasz prawdziwie, to się ze mną ożeń...

W trzecim akcie są właśnie po ślubie, ale Helena wystawia Hugona na jeszcze jedną próbę. Dotychczas uważał ją tylko za wdówkę, ale teraz dowiaduje się od Heleny, że miała jeszcze dwuch kochanków. Chce uciec, ale łamie się, zostaje, godzi się z faktem. Tak się pokazuje jego prawdziwa miłość. Za to też czeka go wspaniała nagroda: ona nietylko nie miała kochanków, ale nadto jest wdową tylko formalną, bo jej nieboszczyk mąż był dla niej tylko ojcem... Jaka miła niespodzianak dla nowoupieczonego żonkosia! Zwykle niespodzianki bywają innego rodzaju. Nad dalszemi dowodami zapada już kurtyna.

Niektórzy słuchacze mówili, że sztuka jest zbyt rozwlekła. Rzeczywiście, niema w niej wybitnej akcji dramatycznej, po drugim akcie mogłoby się skończyć, niema nadpoczętych i kończonych nici, choćby bardzo wątłych, — czasem im wątlejsze, tem sztuka subtelniejsza. Ale główny brak jest inny: ta bliskość trywialności, która psuje jednolitość sielankowego nastroju. To nie przekomarzanie się, nie gra miłosna, lecz trochę z walki między płciami. Tytuł „prawdziwa miłość“ brzmi nawet satyrycznie, albowiem te wszystkie dowody czy rękojmie są jakieś prymitywne. Ale mimo to wszystko, i mimo fałszywej trochę „poetyczności“, sztuki tej dobrze się słucha: obfituje ona w niespodziewane wolty dyalogu i akcji, a także w pikanterje. Wartoby, aby i który z naszych dramaturgów tego gatuku popróbował wypełnić trzy akty samym dyalogiem to nielada majsterstwo.

Pp. Malicka i Węgierko byli bardzo mili i poetyczni, sam wdzięk i młodość. Może w zamiarach autora leżało, żeby ją mieć bardziej sprytną, jego bardziej namiętnym, ale za to zatarła się wspomniana już trywialność. Dzięki grze tej świetnej pary artystów, sztuka powinna mieć powodzenie, chociażby w części takie jak „Świt, dzień i noc“, — inaczej powiedzielibyśmy, że Warszawa nie zna się na urokach miłości.

Karol Irzykowski.

PRZEGLĄD PRASY

O, Konstytucjo!

„Czas“ krakowski dworuje sobie z prawicy (sam kiedyś szczycił się swą prawicowością, ale obecnie zasiadł w „środku“ i z przekąsem patrzy na swych sąsiadów) i lewicy z tego powodu, że one nic nie wiedzą o zamierzeniach Rządu w sprawie Konstytucji, on zaś, „Czas“, wie, że Rząd pracuje w tajemnicy nad zmianą Konstytucji i w swoim czasie ujawni publicznie swe plany. Pięknie, ale „Czas“ nieraz już przepowiadał wręcz naopak, jak np. przed obradami Senatu nad budżetem. Poza tem „Czas“ gniewa się na nas za to, że nie chcemy uznać stańczyków za demokratów, mimo że zasiadają „w środku“ i że ataki na sejmokrację, której w Polsce niema i na ordynację wyborczą, nazywamy po imieniu, jako ataki na demokrację. Trudno, różnimy się co do pojęcia demokracji, ale to jeszcze nie racja, by wpadać w gniew i irytować się, stateczny „Czasie“!

„Dzień Polski“ zabiera głos w polemice między „Czasem“ i „Słowem“ wileńskiem na temat zamachu stanu. Zajmuje on stanowisko pośrednie i powiada: o ile Sejm na jesieni nie uchwali rządowego projektu zmian konstytucyjnych, to należy „oktrojować“ Konstytucję. Jest on więc raczej za „Słowem“, niż za „Czasem“, który zamach wyłącza wogóle z kombinacji.

Gdy już mówimy o **„Słowie“**, godzi się zaznaczyć, że pos. Mackiewicz wystąpił z projektem „fundamentu Konstytucji“. Pomysł, aby społeczeństwo wychować do życia polskiego poprzez szkołę pracy samorządowej, nie jest nowy, głosili go już niektórzy sanatorzy z „Głosu Prawdy“. Ale p. Mackiewicz zbogaca go faszystowskim dodatkiem. Oto sejmiki powiatowe mają się składać z przedstawicieli robotniczych związków zawodowych, związków inteligencji i kapitału (!), oraz delegatów gminnych. W owych związkach zasiadaliby **z ramienia władz sekretarze, opłacani przez związki(!!) i kontrolujący ich działalność.** Tych sekretarzy państwo winno sobie wyhodować. **A więc ustrój „sekretarski“.** Kolekcja „jedynkowych“ **wzorów konstytucyjnych powiększyła się o absurd pierwszej klasy.**

„Polska Zbrojna“ ma czoło żądać od P. P. S., by wyrzekło się demokracji, skoro w maju 1926 r. poparła zamach stanu. Ale co tu perswadować ludziom to i owo, kiedy nic z tego nie zrozumieją?

Ale „twórczość“ konstytucyjna „jedynki“ mimo wszystkich jej wysiłków, nie znajduje uznania wśród endecji. P. Stroński pisze w „Warszawiance“, że naprawa p. Bukowieckiego, o której piszemy osobno, nie jest żadną naprawą, gdyż pozostawia bez zmiany ordynację wyborczą do Sejmu i dotychczasowe uprawnienia Senatu. Tu endekom potrzeba „naprawy“.

„Nasz Przegląd“ zaś pokpiwa z sanacyjnego żądania, by prezydent wyszedł z powszechnych wyborów, gdyż zwycięstwo lewicowca przy poparciu mniejszości narodowych jest prawie że pewne, a wówczas prezydent taki, mający ogromny zakres władzy, sprawiłby miłą niespodziankę panom Radziwiłłom. Organ żydowski — oczywiście z innego punktu widzenia i w odmiennej intencji — zgadza się tu z endecją, a jednocześnie wskazuje, że „jedynkowe“ pomysły ograniczenia praw Sejmu, a wzmocnienia władzy prezydenta, prowadzą do absurdu.

B.

SAMORZĄD STOLICY

SIEĆ PRZEWODÓW GAZOWYCH W WARSZAWIE.

Miejskie Zakłady Gazowe ułożyły w miesiącu czerwcu b. r. ogółem 7.322 metrów bieżących przewodów różnych średnic na następujących ulicach: Stępińskiej, Pługa, Nowowiejskiej, Madolińskiego, Palestyńskiej, Brylowskiej, Juljanowskiej, Nadwiślańskiej, Wesołej, Kolejowej, Prądzyńskiego, Siedzibnej, Piławskiej, Modlińskiej, Szustra, Biruty, Grażyny i Marymonckiej. Oprócz reperacji i łączenia nowych budowli z siecią, wydział przewodów podziemnych i oświetlenia prowadził prace, związane z dalszem automatyzowaniem oświetlenia miasta.

UREGULOWANIE SPRAWY SUBWENCJI

Instytucje dobroczynne, wspierane przez wydział opieki społecznej magistratu stałemi zasiłkami, często występują z petycjami w ciągu okresu budżetowego o wyjednanie na pozór drobnych ustępstw dla swych zakładów jak: przyznanie bezpłatnych biletów tramwajowych, dodatkowej odzieży i t. p. świadczeń, wymagających nowych wydatków. Kontrola miejska uznała, że każde z tych dodatkowych świadczeń, posiada charakter nowej subwencji, wobec czego obciążenie podobnemi wydatkami kredytów pomocniczych ponad budżet nie powinno być dopuszczane.

TELEGRAMY

INTERWENCJA POSŁA NIEMIECKIEGO W KOWNIE

PRZECIWKO NIEPRZEJEDNANEMU STANOWISKU LITWY DO POLSKI

Gdańsk, 21 lipca. (A. W). Z Kowna donoszą, ,że poseł niemiecki w Kownie Morath interwenjował w tych dniach u premjera Litwy Waldemarasa i w kołach rządowych doradzając, aby Litwa położyła kres nieprzejednanemu stanowisku w stosunku do Polski. Poseł Morath oświadczył, że krok ten przedsięwziął na wyraźne polecenie swego Rządu, który od samego początku zajmuje to stanowisko wobec stosunków polsko - litewskich. Poseł Morath dodał, że w tym wypadku nie może być mowy o nocie wspólnej mocarstw obcych j. np. Anglji i Z. S. R. R. co początkowo starano się insynuować w prasie.

UROCZYSTOŚCI SPIEWACKIE W WIEDNIU

Wiedeń, 21 lipca. (A. W). Uroczystości związane ze zjazdem śpiewaków niemieckich osiągnęły w dniu dzisiejszym punkt kulminacyjny pod względem politycznym.

Dziś w południe odbyła się oficjalna manifestacja w ramach koncertu, w którym wzięło udział 40.000 śpiewaków. Przewodniczący związku śpiewaków niemieckich, adwokat List z Berlina wygłosił przemówienie, nastrojone na nutę zjednoczenia Austrji z Niemcami, poczem całe zgromadzenie odśpiewało narodowe pieśni niemieckie.

TOW. LOEBE O POŁĄCZENIU AUSTRJI I NIEMIEC

Wiedeń, 21 lipca. (PAT). Dzisiejsza „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z bawiącym w Wiedniu prezydentem Reichstagu, tow. **Loebem,** który m. in. mówiąc o zbliżających się uroczystościach Szubertowskich, zaznaczył, że dążyć należy do intensywnego postępu w dziedzinie wewnętrznego zespolenia się, którego wytyczną jest wymiana depesz obu kanclerzy Müllera i Seipla z okazji objęcia steru rządu w Niemczech przez nowego kanclerza.

Przedstawicielowi „Wiener Allgemeine Zeitung" oświadczył prezydent tow. **Loebe,** że połączenie Austrji z Niemcami nie jest rzeczą polityki, ale sprawą całego narodu.

SEKCJA ZWŁOK LOEWENSTEINA

Calais, 21 lipca. (P.A.T.). Sekcja zwłok bankiera Loewensteina wykazała liczne pęknięcia czaszki, kręgosłupa i kończyn. Przy sekcji nic szczególnego nie stwierdzono. Jutro ciało ma być przewiezione do Brukseli.

Paryż, 21 lipca. (AW.). **Prasa podaje, iż rodzina Loewensteina zażądała przeprowadzenia drugiej obdukcji zwłok, znalezionych pozawczoraj przez statek rybacki. Żądanie to motywowane jest możliwością otrucia bankiera przez nieznanych sprawców.**

MANDŻURJA PODPORZĄDKOWUJE SIĘ RZĄDOWI NACJONALISTOW

Wiedeń, 21 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Pekinu, doszło wczoraj między reprezentantami Mandżurji a rządem nacjonalistycznym do porozumienia, według którego jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma zostać opublikowany manifest, podający do wiadomości, że Mandżurja podporządkowuje się rządowi nacjonalistycznemu.

WSPOŁPRACA Z LOTNIKAMI SZWEDZKIMI W POSZUKIWANIU AMUNDSENA

Sztokholm, 21 lipca. (PAT.). Kpt. Tornberg, kierownik szwedzkiej ekspedycji ratunkowej, doniósł wczoraj rządowi, iż łamacz lodów „Krasin" wyraził życzenie współpracy z lotnikami szwedzkimi w kontynuowaniu poszukiwań Amundsena i pozostałych rozbitków „Italji". Na pokładzie „Krasina" mogą być umieszczone dwa hydroplany. Rząd szwedzki rozważy niezwłocznie nową sytuację i udzieli jeszcze dziś kpt. Tornbergowi odpowiednich instrukcji.

PROWIZORJUM HANDLOWE FRANCUSKO-LITEWSKIE

Berlin, 21 lipca. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że między posłem litewskim w Paryżu Klimansem a przedstawicielami Rządu francuskiego zawarte zostało prowizorjum handlowe Umowa przyznaje Litwie taryfy minimalne na najważniejsze towary eksportu litewskiego (bydło, mięso świeże i konserwy, produkty zwierzęce, nabiał, zboże i t. p.); do innych towarów zostały zastosowane taryfy średnie. Francji przyznaje zniżki celne na szereg towarów eksportowanych do Litwy. Pozatem Litwa zobowiązała się wydać zarządzenia, mające na celu ochronę towarów francuskich przed naśladownictwem. Umowa zawiera wreszcie klauzulę „bałtycką". Prowizorjum wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b. z półrocznym terminem wypowiedzenia

SENSACYJNE ARESZTOWANIE WYŻSZYCH URZĘDNIKOW SOWIECKICH

Moskwa, 21 lipca. (AW.). Aresztowano wyższych urzędników komisarjatu ludowego komunikacji: Krasowskiego i Maślenikowa. Pisma donoszą, iż przyznali się oni do pobierania łapówek od niektórych firm zagranicznych wzamian za poufne informacje i ułatwienia w nadawaniu zamówień. Zachodzi możliwość dalszych aresztowań, w związku z tą aferą.

DWAJ ALBANCZYCY ZABICI W WALCE Z ŻOŁNIERZAMI

Białogród, 21 lipca. (PAT.). Wczoraj w okolicy Nowego Bazaru oddział żołnierzy spotkał się z bandą Albańczyków, która w zeszłą niedzielę usiłowała wciągnąć w zasadzkę patrol żandarmerji. W walce, jaka się wywiązała, żołnierze zabili dwuch Albańczyków. Pozostali zbiegli. Pościg trwa.

Z sądów.

UNIEWINNIENIE SPRAWCY POŻARU W KOCKU.

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się w ostatnich dwuch dniach sprawa olbrzymiego pożaru miasta Kocka, który 4 września r. ub. spowodował straszliwe szkody: spłonęło 171 domów mieszkalnych i 124 budynki gospodarskie, grzebiąc pod gruzami inwentarz nieszczęśliwych mieszkańców miasta.

Powodem pożaru, jak ustaliło śledztwo, było podpalenie młyna, a o dokonanie tego oskarżono Abrama Zakalika.

Rodzina Zakalików od dawna posiadała młyn, który cieszył się tak wielkiem powodzeniem, że praca w nim trwała bez przerwy przez 24 godziny. Niebawem powstał drugi młyn konkurencyjny. Ten jednak nie zyskał klijentów, mimo iż specjalnie dawał ceny konkurencyjne.

Współwłaściciele młyna konkurencyjnego, wierząc, iż jedynie Zakalikowie mają szczęście do młynarstwa, zaangażowali syna współwłaścicieli młyna — Zakalików, Abrama Zakalika, dopuszczając go za pracę w młynie do 14 proc. udziału w zyskach. Źle wyszli na tym pomyśle, gdyż Abram Zakalik, miast podnieść dobrobyt swych chlebodawców, postanowił młyn konkurentów zniszczyć — i wykonał to 4 września, podpalając go.

Dzięki wiatrowi ogień przeniósł się na budynki sąsiednie i przez 2 dni straże ogniowe Kocka i sąsiednich miasteczek walczyły z rozszalałym żywiołem.

W dwa dni po pożarze ustalono udział Zakalika w pożarze i osadzono go w więzieniu w Siedlcach.

Przed kilku miesiącami sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Siedlcach i skazał Zakalika na 4 lata ciężkiego więzienia.

Prokurator zaapelował, żądając zwiększenia kary do lat 8. Apelował również i Abram Zakalik, prosząc o uniewinnienie.

Sąd Apelacyjny powołał cały szereg świadków, którzy jednak nic nowego do sprawy nie wnieśli. Sąd Apelacyjny, po godzinnej naradzie uniewinnił Zakalika dla braku dowodów winy. **I. K.**

ZA DZIECIOBÓJSTWO.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Anny Sasinówny, oskarżonej o zamordowanie swego nowonarodzonego dziecka.

Zarówno świadkowie, jak i sekcja zwłok przemawiała na niekorzyść oskarżonej, którą sąd okręgowy skazał na 4 miesiące więzienia. Wobec amnestji kara ta zmniejszona będzie do 2 miesięcy. **I. K.**

ZDERZENIE POCIĄGOW TOWAROWYCH

Düsseldorf, 21 lipca. (PAT.). Ubiegłej nocy o godz. 3 na torze Neuss—Düsseldorf obok mostu na Renie nastąpiło zderzenie dwuch pociągów towarowych. 12 wagonów oraz parowóz zostały poważnie uszkodzone. Maszynista jednego z parowozów został wyciągnięty z pod gruzów zupełnie zwęglony, pomocnik zaś jego przez wyskoczenie z parowozu ocalał, odnosząc poważne obrażenia cielesne.

KRWAWE ZAJSCIA MIĘDZY FASZYSTAMI

A SOCJALISTAMI W BUDAPESZCIE

Bukareszt, 21 lipca. (A. W). Wczoraj wieczorem przyszło do bójki między członkami faszystowskiej organizacji „Czarny Orzeł", a socjalistami, którzy usiłowali rozbić zgromadzenie faszystów. Wkroczyła policja, która użyła broni. Kilka osób zostało ciężko rannych.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA

Paryż, 21 lipca. (A. W). Na dworcu liońskim zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym. 6 osób zostało zabitych, kilka rannych.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

OBCHÓD ROCZNICY STRACENIA OKRZEI.

Wczoraj, w rocznicę stracenia Stefana Okrzei, odbyła się podniosła demonstracja, połączona ze złożeniem wieńców na grobie straconych bohaterów rewolucji, na Polesiu Konstantynowskiem.

Między innymi, przemawiał prezydent miasta, tow. Ziemięcki. Obszerniejsze sprawozdanie z uroczystości podamy w jednym z najbliższych numerów.

PRZETARG NA BUDOWĘ KOLONJI MIESZKANIOWEJ.

Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie przetargu na budowę kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem. W rezultacie — Krajowemu Towarzystwu Budowlanemu ma być powierzona budowa 3 bloków mieszkaniowych, a Warszawskiej Spółce Budowlanej — budowa jednego bloku.

OBSADZANIE ULIC DRZEWAMI.

Wydział plantacji obsadził drzewami w roku bieżącym 3 ulice, sadząc ogółem 1300 drzew. Akcja ta kontynuowana będzie na jesieni i obejmie przeważnie ulice dzielnic robotniczych, jak Chojny i Bałuty.

BUDOWA PARKU LUDOWEGO.

Magistrat prowadzi energiczne prace około budowy wielkiego parku ludowego na Polesiu Konstantynowskiem. W roku bieżącym ukończona zostanie niwelacja terenów pod budowę boisk i stadjonu o ogólnej powierzchni około 100 tysięcy metrów kwadratowych, oraz będą założone stawy.

Ze względu na ogromne rozmiary parku ludowego, ilość drzew i krzewów w miejskich szkółkach plantacyjnych zwiększono do 218 tysięcy sztuk o dwustu kilkudziesięciu odmianach.

Lwów

WYROK W SPRAWIE RZEŹNIKÓW

Po 10-dniowej rozprawie Sąd Okręgowo - Karny ogłosił wczoraj w południe wyrok w głośnej sprawie przeciwko rzeźnikowi lwowskiemu Nowakowi i jego wspólnikom. **Sąd skazał Nowaka za działanie na szkodę Skarbu Państwa, nakłanianie do fałszywych zeznań, lichwę mieszkaniową i gwałt publiczny, na jeden rok więzienia, bez zaliczenia aresztu śledczego. Współoskarżony dr. Zabłocki skazany został na trzy miesiące więzienia z warunkowem zawieszeniem kary, trzej inni współwinni — na 2 i pół do 3 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary. Jednego oskarżonego uniewinniono.**

PROCES O NAPAD NA FILJĘ POCZTY PRZY UL. GŁĘBOKIEJ.

W trzecim dniu rozpraw w trybie doraźnym przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filję poczty przy ulicy Głębokiej, przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, a mianowicie trzech komisarzy policji, którzy stwierdzili m. in., że napad ten nie ma charakteru politycznego, lecz jest natury czysto kryminalnej. Jutro przesłuchiwani będą dalsi świadkowie. W poniedziałek mają nastąpić mowy prokuratora i obrońców, wyrok zaś spodziewany jest we wtorek.

Białystok

ZGON 2 LUDZI PRZY OGŁUSZANIU RYB.

We wsi Kruki bracia Ludwik i Wacław Bagińscy oraz Czesław Białobrzeski, głusząc ryby granatem, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się, spowodowali wybuch. Bracia Bagińscy zostali zabici na miejscu, a Białobrzeski odniósł ciężkie rany.

Suwałki

REDUKCJA W TARTAKU.

W tartaku Płecizno (pow. suwalskiego) zarząd tartaku firmy Standard wymówił pracę 70 robotnikom. W ciągu najbliższych dwuch tygodni projektowane są dalsze redukcje, które mają objąć 130 robotników.

Katowice

ROKOWANIA W GÓRNICTWIE.

Jak donosi A. W., wczoraj odbyły się w związku pracodawców parytetyczne rokowania w sprawie podwyżki płac w górnictwie śląskim. Tow. poseł Stańczyk imieniem centralnego związku górników uzasadniał żądanie podwyżki płac. Rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Nowa Wilejka

TRAGICZNY WYPADEK.

Z Nowej Wilejki donoszą o tragicznym wypadku podczas robót przy kopaniu studni. Robotnik Karol Marcin, zasypany został ziemią na wysokość 30 metrów. Trwająca od półtora doby akcja ratunkowa żadnych rezultatów nie dała. Prawdopodobnie robotnik już zginął. (A. W.).

Będzin

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na szosie między Będzinem a Czeladzią wydarzyła się katastrofa automobilowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar. Przed zdążającym w szybkim tempie od strony Czeladzi samochodem z 5-ciu pasażerami stanęło nagle dwuch pijanych osobników, co zmusiło szofera do nagłego zahamowania auta. Samochód wywrócił się do góry kołami, przykrywając pasażerów. Pracujący opodal robotnicy pośpieszyli na ratunek i wydobyli z pod auta pasażerów, z których na szczęście tylko jedna osoba była ciężej ranna, reszta odniosła lekkie obrażenia.

Tarnowskie Góry

PROCES O SZPIEGOSTWO.

Zakończył się tu proces o szpiegostwo na rzecz Niemiec przeciwko pielęgniarzowi Pyszkowi i b. funkcjonarjuszowi policji Dziwiszowi. Po 10-godzinnej rozprawie przy drzwiach zamkniętych, Pyszek skazany został na dwa i pół lat, Dziwisz — na rok i 3 miesiące więzienia.

PORZĄDKOWANIE STOLICY

P. MINISTER SKŁADKOWSKI ZAJĄŁ SIĘ TĄ SPRAWĄ OSOBIŚCIE.

Dnia 20 b. m. p. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski ,w towarzystwie wice-prezydenta Warszawy, d-ra Boguckiego i in. dokonał inspekcji różnych dzielnic stolicy.

Podczas inspekcji specjalną uwagę zwracał p. minister na następujące sprawy: 1) hygjena hoteli (został ustalony termin, w którym wszystkie hotele pod karą odebrania koncesji mają urządzić łazienki z wodą bieżącą); 2) czystość ulic (ulice muszą być polewane wodą, w szczególności na krańcach Warszawy, placach i targowiskach); 3) remont domów, w szczególności grożących niebezpieczeństwem życia dla mieszkańców i przechodniów; 4) bezpieczeństwo i estetyka parkanów stałych i tymczasowych przy budowie nowych domów; 5) składy desek i materjałów opałowych z punktu widzenia bezpieczeństwa ogniowego; 6) oświetlenie ulic; 7) stan balkonów (w niektórych domach używane są, jako składy rupieci); 8) szalety uliczne (ilość ich niewystarczająca); 9) konieczność uniknięcia pstrokacizny przy malowaniu domów, zwłaszcza dla celów reklamowych; 10 bezpieczeństwo składów benzyny i materjałów łatwopalnych i t. d. i t. d.

A nieszczęsna sprawa bruków? (Red.).

We wszystkich powyższych sprawach została ustalona kompetencja władz samorządowych i administracyjnych

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZEDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We wtorek, dnia 24 b. m.

Koło Gazownia „Ludna" o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Sielce o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Młodzieży o godz. 7 w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Koło fabryki „Perkun" o godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło Żoliborz. O godz. 6 w OKR (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

RUCH ZAWODOWY

WŚRÓD METALOWCÓW.

Dn. 24 lipca b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II fabryk wojskowych.

Ze względu na sprawy ważne, uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne i bezwzględne przybycie.

Dn. 24 lipca b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I, fabryk prywatnych.

Ze względu na sprawy ważne, uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne i bezwzględne przybycie.

MŁODZIEŻ

OBÓZ LETNI DLA CZERWONYCH HARCERZY.

Obóz trwać będzie przez cały sierpień i podzielony będzie na dwa dwutygodniowe okresy: I-szy od 1 do 15 sierpnia, II-gi od 16 do 30 sierpnia. Mieścić się będzie we wsi Famułki Brochowskie, pow. sochaczewski.

Opłata za dwutygodniowy pobyt wraz z przejazdem Warszawa — Sochaczew i z powrotem wynosi 10 złotych. Uczestnicy będą mieli zniżki z obozu do miejsca zamieszkania.

Jeśli koszt przejazdu harcerza w obie strony wyniesie więcej niż 15 złotych, resztę dopłaci K. C.

Zapisy należy zgłaszać do K. C. pod adresem: Warecka 7 na 1-szy okres do 20 lipca, na 2-gi okres do 5 sierpnia. Przy zgłoszeniu należy przesłać część należności, reszta należności musi być wpłacona przed przybyciem na obóz.

Wycieczka do Anina. Warsz. Organizacja Młodz. T. U. R. urządza wycieczkę do Anina w niedzielę. Zbiórka przy kolejce Wawerskiej (stacja Most) o godz. 8 rano, powrót o godz. 9 wiecz. Towarzysze posiadający instrumenty muzyczne, proszeni są o zabranie ich z sobą.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje na rok szkolny 1928/29 kursy dla robotników.

1. Kurs przygotowawczy jednoroczny z programem:

a) język polski (czytanie i pisanie);
b) arytmetyka (cztery działania);
c) historja;
d) przyroda.

2. Kurs techniczny: geometrja, rysunki techniczne. Wymagane przygotowanie w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy od 1 do 30 sierpnia bez egzaminów.

3) Kurs dokształcający (dwuletni).

Język i literatura polska.
Matematyka.
Historja Polski i powszechna.
Geografja.
Nauki przyrodnicze.
Nauka o Polsce współczesnej.

O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zapisy od dnia 1 do 30 sierpnia w Sekretarjacie T. U. R., Oddział Warsz. w godz. od 5 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4).

ZAWIADOMIENIE.

Oddział Warszawski Tow. Uniw. Robotn. łącznie z Rob. Sport. Komitetem Okręg. organizuje kurs pływania i ratownictwa w pływalni A. Z. S. w parku Skaryszewskim. Zapisy przyjmuje sekretarjat Oddz. T. U. R. w godzinach od 5 do 7 popoł.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Boisko Legji, godz. 17.30. Mecz o mistrzostwo Ligi, Warszawianka — Hasmonea. Składy drużyn: Warszawianka: Domański, Zwierz I, Redlich, Fijałkowski, Ordon, Hahn, Haselbusch, Jung, Szenajch, Zwierz II, Korngold Sędzia p. Arczyński. O godz. 15.30 Warszawianka Ib — Ruch (o mistrz. klasy A), o godz. 14 Warszawianka II — Ruch II.

Dynasy godz. 16 Przedolimpijskie zawody kolarskie z udziałem wszystkich olimpijczyków. W programie bieg drużynowy 4 klm., bieg o nagrodę Prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego oraz biegi za prowadzeniem motorów.

Boisko Skry, godz. 10 Marymont II — Varsovia II, godz. 12 Marymont — Varsovia (mistrz. kl. A), godz. 15.30 Skra II — AZS II, godz. 17.30 Skra — AZS (mistrz. kl. A).

Boisko AZS godz. 17.30. Polonia Ib — Pocisk (mistrz klasy A), godz. 15.30 Polonia II — Pocisk II. O godz. 12 Barkochba — Ogniwo (mistrz. kl B.).

Pływalnia AZS. — wewnętrzne zawody pływackie.

POLONJA — LEGJA 4:3 (2:2).

Wczorajszy mecz, rozegrany na boisku w Agrykoli, pomiędzy Legją i Polonją, miał przebieg bardzo ciekawy. Zawody stały na wysokim poziomie, zwłaszcza w pierwszej połowie. W tym okresie gry przeważała Legja pod względem technicznym i taktycznym.

Po przerwie jednak napad wojskowych (który wystąpił bez Łańki) opadł na siłach, natomiast Polonja (mimo braku Krygiera) atakowała niebezpieczniej. Pierwsza bramka padła ze strzału Nawrota (głową po kornerze) w 7-ej minucie, lecz już w tej samej minucie Ałaszewski z przeboju uzyskuje wyrównujący punkt. Następnie w 25 min. strzela Ciszewski drugą bramkę, wyrównaną przez Tupalskiego w 43 min.

Po przerwie Ditmer zdobywa prowadzenie dla Polonji, jednak Nawrotowi udaje się wyrównać na 3:3. Zwycięską bramkę strzela bardzo ładnie młody gracz Polonji Szczepaniak.

Sędziował p. Arczyński. Widzów około 2 tysięcy.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Legja Ib — Makabi 3:1 (0:1). Mecz o mistrzostwo klasy A, rozegrany na boisku Legji przyniósł trudne zwycięstwo wojskowym.

Polonja Ib — Pocisk 3:0 (valkover). Mecz o mistrzostwo klasy A nie odbył się z powodu oddania przez Pocisk dwuch punktów bez gry, natomiast odbył się mecz towarzyski, zakończony zwycięstwem Polonji 6:0.

Gwiazda — Samson 3:0 (3:0). Mecz o mistrzostwo klasy B, rozegrany na boisku Skry, przyniósł zwycięstwo drużynie Gwiazdy która wysunęła się na pierwsze miejsce w swej grupie i posiada największe szanse na zdobycie mistrzostwa klasy B. Przedmecz Samson II — Gwiazda II 1:0.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17,6°, najniższa 10,1°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw zachmurzenie przeważnie duże, przelotne deszcze, potem polepszenie się stanu pogody, począwszy od zachodu Polski. Dość chłodno przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich. Na południu Polski nieco pogodniej i cieplej.

Polskie Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów komunikuje, że w czasie od 17 — 27 sierpnia r. b. w Eerde k/Omnen w Holandji odbędzie się Wszechświatowy Kongres Pokoju Młodzieży. Kongres będzie obradował nad zagadnieniami zabezpieczenia pokoju z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego, wychowawczego, religijnego moralnego oraz nad kwestją powołania do życia Wszechświatowej Federacji Młodzieży dla Pokoju. Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów codziennie od godz 4 — 5 popoł. (tel. 45-55).

„QUI PRO QUO"

„ROZRUSZAJ SIĘ".

Można się rozruszać, gdy się widzi wesołe małżeństwo p.p. Macherskich, pełną temperamentu Różyńską i sympatycznego Borońskiego. Można się uśmiać z niejednego dowcipu, można zaczerpnąć „nastroju" z piosenek „nastrojowych" w wykonaniu p. Wawrzkowicza. Nic dziwnego więc, że gościnne występy tej miłej grupy artystów na deskach ulubionego przez wszystkich „Qui Pro Quo" cieszą się dużem powodzeniem i jeszcze większą ilością oklasków.

P. Różyńska, na wzór Halamek, chce być uniwersalna, tańczy, gra i śpiewa, a jej temperament sceniczny znakomite wróży perspektywy. P. Madziarówna dotrzymuje jej dzielnie pola, a p. Karska swym głęboko tragicznem zacięciem stanowi znakomite uzupełnienie trupy, której jedyną „czarną plamą" jest p. Łoskot, imitujący nieudatnie Gierasińskiego i obracający się stale w mocno oklepanym i gęsto niesmacznymi dowcipami upstrzonym repertuarze. Girlsom też coś nie służy gorąco. Rytmu nauczyć się bidulki ani raz nie mogą, a przyznać każdy, że balet tańczący dowolnie i nie zawsze do taktu robi o tyle niezwykłe, ile wręcz przykre wrażenie.

Ika.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Szczęście Frania"
Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Szczęście Frania".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Sekretarka Pana Prezesa".

Teatr Polski. „Broadway".

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość".

Teatr Nowości. Dziś i codziennie o godz. 8 i 10 wiecz. w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru) amerykańska rewja „Warszawa — New Jork". Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 i 8 wiecz. „Bolszewicy" Sieroszewskiego.

Teatr Regjonalny w gmachu Związku Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20. Codziennie „Wesele na Kurpiach", sztuka ks. Skirkowskiego.

Teatr „Morskie Oko" (Jasna 3). Codziennie wielka rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć". Początek przedstawienia o g. 7.30 i 10 w.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie „Rozruszaj się".

Teatr „Czerwony As" „Nasi w Gdyni"

BEZPŁATNE PUBLICZNE KONCERTY WYDZIAŁU IX OŚWIATY I KULTURY M. WARSZAWY.

OGRÓD SASKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w poł. Koncert Orkiestry Reprezent. Pol Państwowej pod dyr. Al Sielskiego. Program: Część I: 1. O. Coqwelet: „Sobieski" — Polonez. 2. E. Waldteufel: „Marzyciel o młodości" — Walc. 3. G. Verdi: Fntazja z op. „Traviata". 4. L. Lewandowski: „Zawierucha" — Oberek koncertowy. Część II. 5. O. Nicolai: Uwertura do op. „Wesołe kumoszki". 6. F. Halewy: Fantazja z op. „Żydówka". 7. Moniuszko — Sielski: Wiązanka melodyj moniuszkowskich. 8. H. Blankenburg: „Nic nas nie zastraszy" Marsz.

PARK SKARYSZEWSKI.

Dziś, w niedzielę o godzinie 16-ej — Koncert Orkiestry Dyrekcji Tramwajów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. Program. Część I. 1. Lewacki: Marsz. 2. S. Moniuszko: Polonez z Op. „Halka". 3. Z. Noskowski: Odgłosy pamiątkowe — fantazja. 4. R. Statkowski: Krakowiak. Część II. 5. E. Waldteufeld: „Estudjantina" — walc. 6. R. Leoncavallo: Fantazja z op. „Pajace". 7. F. Szopski: Snopek melodyj polskich. 8. L. Lewandowski: „Przedświt" — Mazur.

WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Leszno 70, stolarz 19-letni Franciszek Moszczak (Młynarska 10), w czasie pracy doznał przecięcia ścięgna drugiego palca lewej ręki.

— Przy ul. Nowolipie 26, robotnik 27-letni Moszek Goldfarb, doznał poszarpania palca lewej ręki.

— Przy ul Leszno 110, stolarz, 19-letni Szczepan Piechura, doznał obcięcia części palca lewej ręki.

— Przy ul. Leszno 52, w zakładach drukarskich dziennika „Hacefira", drukarz. 24-letni Rubin Finkielsztejn (Krochmalna 5), uległ okaleczeniu palca lewej ręki.

— Przy ul. Pańskiej 66, ślusarz, 17-letni Zygmunt Woźniak, doznał obcięcia części palca lewej ręki. — Wszystkim poszwankowanym przy pracy pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Przy ul. Grzybowskiej 53 ugryzł pies 38-letnią Janinę Krysiakową, lokatorkę tegoż domu, u której lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził ranę kąsaną prawego podudzia.

SKOK Z IV PIĘTRA

Wczoraj około południa, lokatorzy olbrzymiej czteropiętrowej kamienicy przy ul. Niecałej Nr. 10, byli świadkami tragicznego samobójstwa. Oto z okna 4-go piętra frontowej klatki schodowej, wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza kobieta niewiadomego nazwiska i nieznana nikomu w tym domu, mająca około lat 55. Tajemnicza samobójczyni doznała pęknięcia podstawy czaszki i złamania lewej ręki, w następstwie czego zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Na parapecie okna denatka pozostawiła 5 egzemplarzy „Kurjera Warszawskiego", białą chustkę od nosa i pudełko z ciastkami. Istnieje przypuszczenie, że jest to uliczna sprzedawczyni gazet. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

SAMOBOJSTWO W HOTELU

Wczoraj, około godz 7-ej m. 30, do hotelu „Astorja", przy ul. Chmielnej 49, przyszedł Leon Słomczyński, malarz pokojowy (Złota 28). Słomczyński był zawiadomiony przez dozorcę swego domu, aby natychmiast przyszedł do hotelu, ponieważ przyjechał kolega jego z Końskich, Antoni Szczygieł, lat 38, również z zawodu malarz. Gdy na kilkakrotne pukanie do pokoju Nr. 9, w którym miał zatrzymać się Szczygieł, nikt nie odpowiadał, Słomczyński zwrócił się do nadchodzącego numerowego, niosącego do tegoż numeru herbatę. Okazało się, że drzwi były otwarte. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok: Na łóżku na zakrwawionej pościeli, leżał na wznak Szczygieł, z olbrzymiej rany na szyi sączyły się resztki krwi. Na podłodze pod łóżkiem znaleziono okrwawioną brzytwę. Niezwłocznie zaalarmowano Pogotowie Wkrótce przybył lekarz, który skonstatował już śmierć Szczygła. Na chwilę przed przybyciem policji Słomczyński się gnął ręką do kieszeni marynarki samobójcy i wyjął portfel, zawierający 410 zł. gotówką. W tym momencie nadszedł posterunkowy 8 kom. p. p., który widząc pieniądze w ręku Słomczyńskiego, a dowiedziawszy się, że są one własnością Szczygła, portfel wraz z gotówką odebrał, poczem Słomczyńskiego, oraz Józefa Przeworskiego, numerowego tegoż hotelu, zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. Z dalszego przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że Szczygieł przyjechał do Warszawy wczoraj o godz. 6-ej, poczem przybywszy do hotelu, zamówił herbatę Podczas rewizji ubrania denata znaleziono jeszcze 8 sztuk dolarówek. Szczygieł był ojcem trojga dzieci. Był on właścicielem samochodu i kilku motocykli w Końskich. Powodem samobójstwa — jak twierdzi kolega denata — miała być choroba serca. Szczygieł swego czasu leczył się już w Warszawie w szpitalu Św. Ducha. Obecnie znowu przyjechał do Warszawy, celem prowadzenia kuracji w tymże szpitalu. Denat nie pozostawił żadnego listu.

SMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Na placu Napoleona, w czasie przechodzenia przez jezdnię, został najechany i uderzony przez taksówkę 65-letni Abram Goldwasser, bez zajęcia. Szofer zwiększywszy szybkość samochodu, zdołał zbiec. Poszkodowanego Goldwassera policjant przywiózł do ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził rany tłuczone głowy. Po udzieleniu doraźnej pomocy, Goldwasser udał się do 10 komisarjatu gdzie spisano odpowiedni protokuł. Ponieważ stan zdrowia nazajutrz się pogorszył, Goldwasser zmuszony był pójść do szpitala Dz. Jezus.. Tam wskutek wylewu mózgowego, Goldwasser życie zakończył

Czasopisma nadesłane

Naokoło Świata nr. 50 zawiera artykuł Klingstanda: „Jak się rozwija marynarka polska"? dalej prof. Bouffała „Kochankowie księżyca" (o pewnem plemieniu Indjan ludożerców żyjącem nad Amazonką), oryginalną nowelę Aleksandra Wata „Żyd wieczny tułacz" (jak to żydzi opanowują w końcu także katolicyzm), Jerzego Boryckiego „Gwiazdy, które wschodzą i gasną" (oczywiście gwiazdy filmowe), B. Szarlitta „Cyganie" i inne zajmujące różności: o chamalu (tragarzu tureckim), o grzechach objektywu fotograficznego, odbudowie kanału Ogińskiego i t. p. — wszystko z illustracjami.

Nr. 30 *„Wiadomości Literackich"* przynosi wiersze Br. Ostrowskiej z spuścizny pośmiertnej, artykuł p. P. Hulki - Laskowsikego o Piłsudskim jako pisarzu, artykuł Boya - Żeleńskiego o języku Przybyszewskiego, recenzje St. Kołaczkowskiego z ostatnich przekładów Conrada, recenzję M Sterlinga z salonu karykaturzystów polskich, artykuł polemiczny *K. Irzykowskiego* w sprawie stosunku do krytyki, uwagi na temat pewnych uchwał Tow. Naukowego Warszawskiego, anegdoty, portrety młodych literatów litewskich i t. d.

Książki nadesłane

Zygmunt Krasiński. Słowa z Krzyża. Matce Ojczyźnie, wydał z rękopisu Kazimierz Sterling, w 1928, str. 31.

Autor odnalazł poemat, który przypisuje Zygmuntowi Krasińskiemu, pozostawiając troskę o stwierdzenie autentyczności „godniejszym od niego polonistom". Poemat przypomina inne utwory Krasińskiego. Być może, że należę nie tylko do „godniejszych" ale może i do zgoła „niegodnych", albowiem poemat ten nie budzi we mnie uczuć wzniosłych ani wogóle żadnych uczuć. Ale p. K. Sterling temu nie winien.

Oddaję hołd jego ofiarności i przywiązaniu do literatury polskiej. S. P. —

ŚWIAT EKRANU

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Wyzwolona“.

Casino: „Miłostki arcyksięcia“ i „Kołowrotek udręczeń“.

Miejski: „Król dzikich stepów“.

Palace: „Dzieweczka z pudełkiem“ i „Do czego tęskni kobieta“. W poniedziałek wznowienie „Świata w płomieniach“.

Pan: „Książe Seliman“ i „Dama w wagonie sypialnym“. W poniedziałek premjera „Króla dżungli“.

Wodewil: „Trzy twarze wschodu“ i „O honor siostry“.

Filharmonja: „Śmiech przez łzy“ i „Mama nie pozwala“.

Capitol: „Noc poślubna“. W poniedziałek premjera „Króla dżungli“.

Światowid: „Korsarze puszczy“.

Apollo: Podwójny (20 aktów) program

„P A N“

„KSIĄŻE SELIMAN“ I „DAMA W WAGONIE SYPIALNYM“.

Powieści Decobry odznaczają się ogromną barwnością akcji i wielkiem urozmaiceniem, to też wyjątkowo wprost nadają się do przeróbek na ekran.

„Książe Seliman“ i „Dama w wagonie sypialnym“ należą do filmów interesujących zarówno dla tych, co znają powieść, jak i dla tych, co się zapoznają z nią na ekranie.

Cały szereg wstrząsających scen z czerezwyczajek przeznaczony jest dla amatorów silnych wrażeń, ale że nie brak i efektownych scen romansowo - fantazyjnych, przeto całość wypadła zupełnie korzystnie. Ika.



Norman Kerry i June Marlowe w filmie „Błękitne noce“

TETMAJER NA EKRANIE

Jednym z polskich filmów, jakie się ukażą w bieżącym sezonie na ekranach, będzie „Romans panny Opolskiej“. Scenarjusz napisał znany artysta i reżyser p. Władysław Lenczewski.

W „Romansie panny Opolskiej“, osnutym na tle głośnej powieści Kazimierza Przerwy - Tetmajera, udział biorą artyści scen warszawskich, a między innemi: Bożewska, Hnydziński, Mierzejewski, Pichor - Śliwicka, Rotter - Jarnińska, Zahorska, Bay - Rydzewski, Gruszczyński, Janowski, Lawiński, Łuszczewski, Palewicz - Golejewski, Stanisławski, Szymański, Tokarski, Walter i Wesołowski.

SOWIETY POPIERAJĄ TWÓRCZOŚĆ FRANCUSKĄ

Reżyser Turżański (zatrudniony we francuskiej produkcji), twórca „Kurjera Carskiego“, pracuje obecnie w Berlinie nad wielkim filmem p. t. „Wołga, Wołga“ i uzyskał od Rządu sowieckiego pozwolenie na dokonanie oryginalnych zdjęć na Wołdze.

BERNARD KELLERMAN REALIZATOREM FILMU „W KRAJU SREBRNEGO LWA“

Autor „Przełomu“ i „Braci Szellenberg“, twórca „Tunelu“ i „Ingeborgi“, słynny powieściopisarz niemiecki Bernard Kellermann stanął na czele ekspedycji filmowej, która wyruszyła do Persji, i tam, pod kierownictwem Kellermanna, wyprodukowała interesujący film, odzwierciadlający egzotyczne krajobrazy i architekturę Persji, oraz życie jej mieszkańców. Film ten, zatytułowany „W kraju srebrnego lwa“, jest jednym z najbardziej ciekawych obrazów egzotycznych.

MIA MAY NA EKRANIE

Dawno niewidziana artystka niemiecka, Mia May, wystąpi niedługo w obrazie p. t. „Księżna Tarakanowa“ w roli cesarzowej Katarzyny II.

DZIEJE TARZANA

Jak już donosiliśmy, Universal nakręca obecnie sensacyjny film serjowy, dalszych „Dziejów Tarzana w Dżungli“.

GEORGE SIDNEY POJEDYNKUJE SIĘ



Scena z komedji „Universalu“ — „Nasi Zagranicą“

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej 12,00 — 12,10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10—15,55. Przerwa. 15,55 — 16,00. Komunikat meteorologiczny. 16,00 — 16,20. Odczyt p. t. „Pielęgnacja i zbiór pomidorów“ — wygł. p. Wł. Pietrzak. 16,20 — 16,40. Odczyt p. t. „Likwidacja serwitutów leśnych“ — wygł. p. St. Błonarowicz. 16,40 — 17,00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — wygł. p. Szcz Mędrzecki. 17,00 — 18,30. Koncert popularny orkiestry Filharmonji Warsz organizowany wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. T Mazurkiewicza i L. Dworakowski (skrzypce). 18,30 — 18,50. Rozmaitości — występ art. dram. W. Pawłowskiego. 18,50 — 19,15. „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji“. Odczyt III-ci p. t. „Czasy Aleksandra II“ — wygł. prof. L. Kulczycki. 19,15 — 19,45. Przerwa. 19,45 — 20,10. Odczyt p. t. „Nad wolną Wisłą“ — wygł. dyr St. Lewicki. 20.15. Koncert popularny orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Z. Pinińska (sopran) i inni. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05 — 22,20. Komunikaty P. A. T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej z res-

JUTRO.

12.00 — 13.00. Koncert z płyt gramofonowych firmy „Józef Weksler“ (Warszawa, Marszałkowska 132) — Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę Wytwórni Angielskiej „His Master's Voice“. 13.00 — 13.10. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 16.30. Przerwa. 16.30 — 16.45. Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygł. referent prasowy Min. Komunikacji p. Strzetelski. 16.45 — 17.00. Przerwa 17.00 — 17.25. Program dla dzieci, p. Janina Zawisza - Krasuska wygłosi bajki własne i tłómaczenia z angielskiego. 17.25 — 17.50. Odczyt p. t. „Szkoła powszechna, a oświata rolnicza“ wygł. nacz. W. Radwan. 17.50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00. Transmisja z Poznania. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa. 19.30 — 19.55. Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 19.55 — 20.05. Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.15. Nadprogram, komunikaty. 20.15. Koncert wieczorny orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewcza i Lidja Pieżemska - Morawska (śpiew). W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w jęz. franc. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram

---

MAURICE RENARD. 2)

PARTENOPA

przełożył

GABRYEL KARSKI.

Pan Gabaret klął.

Wreszcie wybladła jutrzenka, jakgdyby ociągając się niechętnie, odkryła im sprawa sąsiedztwo jakiejś fregaty, zlewa zaś — trzech skał podwodnych, poza któremi w odległości mili morskiej ciągnął się ląd stały.

Z wielkim trudem udało się ominąć rafy. **Syrena** omal nawet nie utkwiła tam; lecz pan de Cogoulin, widząc grożące niebezpieczeństwo, zaordynował z determinacją zbawczy zwrot steru. Na nieszczęście, skutkiem wstrząśnienia, czterech marynarzy wypadło za pokład, przyczem w zderzeniu z **Syreną**, fordersztewen fregaty uległ zdruzgotaniu i nieszczęsny stateczek zatonął, a niepodobna było usiłować ratować go.

Przezorność, z uwagi na niedostateczność stroju okrętowego, nakazywała powstrzymanie się od walki z przyrodą i ograniczenie się do obliczania poniesionych strat. Przybito więc do brzegu. Zrobiono pomiary i stwierdzono, że wypadki miały miejsce na linji Capri, naprost zatoki Salerneńskiej.

W godzinę potem, przykładnie uszeregowane okręty spoczywały w spokojnej zatoce, którą kapitanowie mogli okrążyć czółnem i obejrzeć poszwankowany przód **Syreny**.

Właściwie, sama tylko figura drewniana ucierpiała od wypadku. Postradała głowę i lewe ramię, jej niewieści tors, oraz rybi ogon były srodze obtłuczone. Rozliczne te rany — człowiecze i zwierzęce — odsłaniały suche włókna buczyny. Z nimfy pozostawało polano.

Podczas tych oględzin pan Gabaret stwierdził smutny szczegół: oto na piersi posążku widniała plama krwi. Zapewne jeden z owych czterech nieszczęsnych majtków uczepił się tu, lecz uległ zgruchotaniu.

Mimo tragizmu widowiska, pan de Cogoulin uśmiechnął się: trudno, takie sprawy nie wpłyną na opóźnienie jego podróży. Oświadczył się nawet za bezzwłocznem podniesieniem kotwicy. Wyperswadował mu to pan Gabaret zapewnieniem, że morze będzie spokojne nazajutrz, i że snadniej będzie wyruszyć o samym świcie z załogą wypoczętą po tych ciężkich opresjach. W tymże sensie wypowiedział się pan de Kerjean.

— Czemuż nie mielibyśmy spędzić ten dzień na lądzie?

— Do licha! poparł go pan Gabaret. Może to ostatni?

— Zgoda! zawołał pan de Cogoulin. Zwłaszcza, że to wybrzeże jest nadobne i ciekawe, bowiem drzewa pomarańczowe rosną tu pośród rzymskich ruin. Zwiedziłem niegdyś te strony. Są tu wille szlachetnie urodzonych neapolitańczyków, chętnych do udzielenia gościny oficerom J. K. Mości. — Przystrojmy-ż się tedy nieco przystojniej.

Aliści, gdy czółno, okrążywszy **Syrenę** sunęło pod brzegiem:

— Do djaska! — zawołał pan Gabaret, — cóż to jest ten Bucentaurus? i cóż tutaj robi Doża?

Zbliżała się ku nim szalupa, włócząc po wodzie, dość zbędnie, różnobarwne kobierce. Wioślarze byli przybrani w liberję; wiosłowali cale składnie. Pod baldachimem siedział osobnik o pięknej prezencji. Pan de Cogoulin spojrzał na jego błyszczący różowy strój.

„Przed pięciu laty, pomyślał, ten oto ubiór byłby szczytem elegancji. Doprawdy, to osobliwe, że człek tak starannie przyodziany nosi się według dawniejszej mody... Ale, ha ten nos to ja poznaję!... Tak, dalipan! to Chambanne!

Tamten zbliżał się wciąż; wreszcie powitawszy ich ukłonem.

— Panowie, ozwał się, niechaj mi będzie wolno... Ach, Cogoulin! Cogolin tutaj! Jakiż miły przypadek!.. Hej, tam przybijajcie! zwrócił się do wioślarzy i po chwili, pomógłszy sobie długą laską, znalazł się w czółnie.

Pan de Cogoulin przedstawił go obydwu kapitanom, poczem rzekł:

— Byłem święcie przekonany, że waćpan rezydujesz w swej baronji Nivernais...

— Król, objaśnił p. de Chambanne, raczył oszczędzić mię, nie narzucając przymusowej rezydencji mej niełasce. Mieszkam tutaj, na terytorjach książęcia Sorrente, z którym zostałem spowinowacony przez małżeństwo Locum moje znajduje się pośród tych ruin: jestto domostwo utrzymane w stylu antycznym, zbudowane według specjalnych planów i poczęści z rumowisk właśnie. Widać je stąd... o tam, śród cyprysów... na końcu mej laski. Wyzierając z okna, widziałem wasze kłopoty, które mię szczerze wzruszyły, oraz waszą banderę, która wzruszenie to kazała mi odczuć jeszcze silniej...

— Drobiazg, rzekł p. Gabaret: — szkody są nieznaczne.

— Błogosławię zatem ten incydent, który pozwoli pani de Chambanne i mnie ofiarować panom gościnę. Przybywam by zaprosić waćpanów na wieczerzę oraz skłonić was byście zechcieli rozporządzić się mojem mieszkaniem wedle swej woli.

— Podnosimy kotwicę jutro o świcie, — odparł p. de Kerjean. — Nic tedy nie przeszkadza nam zażyć przyjemności, jaką nam waćpan tak grzecznie proponujesz.

— Ale, bąknął p. Gabaret mierząc wzrokiem różowy jedwabny ubiór przybysza, ale ja w swym tłumoczku posiadam jeno skóry bawole i grube płótniska... Czyż mogę...

— Na Boga, żachnął się p. de Chambanne, nie zawstydzaj mię waćpan rozmową o strojach. Toż widzisz, żem na pradziadowską przyodzian modłę.

Dom pana de Chambanne nie był domem pospolitym, świadczył raczej o smaku ekscentrycznym. Zbudowany na wzgórku, podobny był do jednej z owych rzymskich świątyń, jakich nie ogląda się już w całości chyba na rycinach. Pan Gabaret zauważył, że dom ten wyglądał na ruinę całkiem nowiuteńką.

Towarzystwo wkroczyło do sali stołowej, której podwoje rozwarli dwaj hajducy.

Pan de Cogoulin z miejsca nabrał przekonania, iż czeka ich zacna strawa na płaskich talerzach, tudzież szlachetne napitki w weneckim szkle. Istotnie stół tu narządzony, obiecywał najsubtelniejsze dreszcze gastronomiczne. Na koziołkach dogodnie spoczywały baryłki z cedrowego i sandałowego drzewa. Przed każdą baryłką — pięć kryształowych kielichów.

P. de Chambanne usadził pana de Cogoulin obok baronowej. Z okna, poza marmurowym tarasem i ciemną kolumnadą cyprysów, widać było morze, — niby wielką niebieską ścianę, ruchomą u spodu, niewzruszoną u szczytu. Trzy okręty zdawały się wymalowane na miniaturze, a trzy wysepki były, rzekłbyś, tuż blisko.

Na ścianach komnaty na ciemno czerwonem tle znaczyły się freski przedstawiające jakieś antyczne farandole — sceny bezbożne i święte, osobliwe pozy; tancerki bosami nogami zdały się pląsać jakiemiś zdawna zapomnianemi rytmy; patrzałeś na to, nie rozumiejąc. Według zapewnień pana de Chambanne — były to arcydokładne imitacje, kopje fryzów z pałacu Tyberjusza. Pan de Kerjean nie szczędził jaknajgorętszych pochwał.

— Ach, czemuż te pląsy nazawsze muszą nam być obce? — rzekł. — I jaka szkoda, że zawsze pozostanie dla nas nieznaną towarzysząca im melodja, którą ze swych misternych instrumentów dobywały te fleciki!

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.